WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 105-04
Redakcja dzienna . 103-42
„ nocna . 503-59
„ zamiejsc. 105-03, 105-04

ADMINISTRACJA.
Krakowskie Przedm. 71.
Telefon 240-15.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY
12
ŚRODA
Św. Eulalj
Wschód słońca 6 m 58
Zachód „ 16 „ 41
Rok II. Nr. 42

Rewizja konstytucji

OBRADY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SEJMU

Sejmowa komisja konstytucyjna prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję ogólną w sprawie rewizji konstytucji. Pos. **Bagiński** (Wyzw.) postawił wniosek, aby dyskusję tę już zakończyć i przejść do dyskusji szczegółowej, rozpoczynając od uchwalenia regulaminu tej dyskusji, a obecnie poprzestać na wypowiedzeniu się przedstawicieli tych 2 klubów, które jeszcze w sprawie rewizji nie zabierały głosu.

Wniosek ten, poparty przez pos. **Komarnickiego** (Kl. Nar.), nie uzyskał jednak większości, wobec czego dyskusję ogólną prowadzono dalej. Przemawiali posłowie: **Stroński** (Kl. Nar.), **Loewenherz** (BB.), **Wrona** (Str. Chł.), **Pruchnik** (PPS.) i **Szczypiórski** (Fr. Rew.).

Pos. **Stroński** w obszernym wywodzie krytykował zarówno projekt BB. jak i projekt lewicy z powodu, iż oba naruszają zasadę równowagi władz.

PROJEKT BB.

Pierwszy cały jest jaknajdokładniej uszczelniony przeciw władzy wykonawczej, wprowadza takie postanowienia, że Sejm nie może uchwalić niczego, na coby się nie godził rząd, że każdy poseł żyć będzie pod grozą wylecenia z Sejmu, że poza sesją (t. j. przez 7 miesięcy w roku) całe ustawodawstwo z wyjątkiem jedynej zmiany konstytucji należy do Prezydenta. Nadzór nad rządem jest w tych warunkach niemożliwy. Podstawą projektu BB. jest słuszna chęć wzmocnienia władzy wykonawczej, ale do projektu tego weszły pierwiastki obcej zupełnie ideologji, gdyż i unieważnianie wyborów poselskich przez władzę wykonawczą i głosowanie wojskowych są ingredjencją konstytucji sowieckiej, nieznaną w innych krajach. W ten sposów projekt BB. można streścić w tytyle: „O skutecznym rad sposobie, celem zachowania władzy na zawsze w ręku“, z podtytułem „Perpetuum mobile”.

PROJEKT LEWICY

Dalej krytykował mówca projekt lewicy, który przechyla ustrój państwa na rzecz sejmowładztwa i wprowadza do inicjatywy ustawodawczej działanie t. zw. ulicy, narusza własność prywatną, grozi spustoszeniami na polu religji i dąży do rozklejenia państwa przez autonomję dla ziem o ludności mieszanej. Wreszcie, omawiając poprawki wniesione przez Kl. Nar., oświadczył, że właściwie godzi się on z projektem BB. w 5 punktach (utrudnienie votum nieufności dla Rządu, podniesienie wieku wyborców, veto Prezydenta, wzmocnienie praw Senatu i ograniczenie nietykalności poselskiej), nadto zaś jako nowe punkty wprowadza: Radę Stanu, Trybunał Kompetencyjny, inicjatywę ustawodawczą Senatu, poprawę prawa wyborczego, wzmocnienie niezawisłości sędziowskiej, prawa własności i odpowiedzialności urzędników za szkody poniesione przez obywateli.

POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Pos. **Loewenherz** (BB.) podkreślał, że rewizję konstytucji trzeba oprzeć na polskiej rzeczywistości. Nasza konstytucja obecna będąca kopja konstytucji francuskiej, jest dla Polski zupełnie nieodpowiednia, to też przeciw temu ustrojowi powstał naród pod wodzą wielkiego człowieka i wprowadził silną władzę. Obecnie należy usunąć **rozdźwięk**, istniejący między istniejącym już formalnie nowym ustrojem a sprzeczną z tym stanem rzeczy konstytucją. Mówca podnosi, że przez oddanie wyboru Prezydenta całemu narodowi projekt BB. w najszerszej mierze uwzględnia zasadę demokracji, że Sejm rozbity na 21 klubów może się łączyć w negacji ale nie może wyłonić tak silnego i tak ustabilizowanego Rządu, jaki potrzebny jest w naszych warunkach, zwłaszcza w okresie, gdy odbywa wielki wyścig międzynarodowy i od siły, z jaką w tym międzynarodowym układzie występować będzie państwo, zależy bezpieczeństwo i dobrobyt całego narodu.

INNI MÓWCY

Dla umotywowania swych stanowisk mówcy przytaczali różne przykłady z zagranicy. I tak pos. **Loewenherz** wskazywał, że Stresemann nazywał system parlamentarny w Niemczech karykaturalnym a b. kanclerz Wirth mówił o „upiorze parlamentarnym“— pos. **Pruchnik** zacytował zdanie Cavoura, iż lepsze są rządy najgorszych izb niż rządy przedpokojów oraz słowa Napoleona III-go: „Chcę być ochrzczonym przez votum głosowania powszechnego, ale nie chcę zawsze trzymać nóg w tej wodzie“.

Najtrudniejsze zadanie miał pos. **Szczypiórski** — w godzeniu zasad socjalistycznych z zasadami BB. Wybrnął z nich zapomocą tezy, iż nie należy przeceniać znaczenia demokracji parlamentarnej, gdyż ustroju socjalistycznego i tak nie da się osiągnąć bez walki rewolucyjnej. Z projektu lewicy uznał za pożądane: inicjatywę ustawodawczą ludu, referendum ludowe, utworzenie Izby Pracy i Izby Gospodarczej.

KOMISJA PRAWNICZA SEJMU

O PODSŁUCHACH TELEFONICZNYCH. — USTRÓJ SĄDOWNICTWA

Sejmowa komisja prawnicza obradowała wczoraj w obecności p. ministra Boernera nad wnioskiem PPS. w sprawie wyłonienia specjalnej sejmowej komisji dla zbadania sprawy podsłuchu telefonicznego, oficjalnego i nieoficjalnego.

Komisja będzie się składała z 7 członków i będzie miała prawa podobne jak obecna komisja do zbadania zajść w dniu 31 października, a więc: powołania świadków i rzeczoznawców i przesłuchiwania ich pod przysięgą, zwalniania od tajemnicy urzędowej, rekwirowania od władz i sądów aktów i zarządzenia przesłuchiwań świadków i rzeczoznawców przez sady w drodze rekwizycji.

Przeciw postanowieniom tym protestowali przedstawiciele BB., znaleźli się jednak w mniejszości.

Dalej zajmowała się komisja wniesionym świeżo przez rząd projektem zmiany noweli sejmowej z 4 marca 1929 (ogłoszonej dopiero w ostatnich czasach), zmieniającej dekret Prezydenta o ustroju sądów powszechnych.

Przeważną część postanowień projektu rządowego komisja odrzuciła ze względu na to, że sprawy te już nowela sejmowa z 4 marca 1929 unormowała i komisja nie znalazła przyczyn do zmiany stanowiska, już raz przez Sejm zajętego. Zgodzono się tylko na przywrócenie nazwy sądów grodzkich zamiast wprowadzonej w noweli sejmowej nazwy „sądy powiatowe”.

Senat

zbierze się dziś o godz. 11-ej.

P. premjer Bartel odbył wczoraj konferencję z p. marszałkiem Senatu.

Pełne posiedzenie Senatu odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym 4 uchwalone przez Sejm ustawy (o terminach płatności podatku gruntowego, o ochronie swobody wyborów, o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntu w b. dzielnicy rosyjskiej i o zmianie ustawy o Dzienniku Ustaw) oraz wniosek senatorów Kl. Ukr. w sprawie egzekucyj podatkowych na wsi.

BUDŻET MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

PRZEMÓWIENIE MIN. BOERNERA.

Poseł **Reger** (P. P. S.) referował budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Mówca omawia bolączki personelu pocztowego oraz sprawy budowlane, przyczem zaznacza, że winą p. Ministra Miedzińskiego było wyposażenie p. Ruszczewskiego w nadzwyczajne pełnomocnictwa, tak że mógł wydawać pieniądze skarbowe jakby to była woda. Pełnomocnictwo to podpisał p. Miedziński w chwili, gdy już nie był Ministrem. P. Frączkowski, który odważył się zameldować Radzie Ministrów o błędach p. Miedzińskiego, został za to usunięty ze służby. Referent krytykuje wreszcie obsadzanie urzędów pocztowych wojskowymi i sprawę liczników, a co do podsłuchów domaga się usunięcia tych przygotowań, jakie istnieją dla uruchomienia w danym wypadku stacji podsłuchowej.

Po pos. **Zachidnym** (Ukr.), który żalił się, że poczta przejmuje adresowaną doń korespondencję z Berlina i w ten sposób zabrała mu już 12 listów, zabrał głos p. Minister Boerner.

P. Minister prostuje zarzut co do przyjmowania wojskowych. Ci, którzy zostali przyjęci, dostali się do poczty jako fachowcy, przed zawodem wojskowym bowiem byli inżynierami. Przypuszczam — oświadcza — że w przyszłości wszyscy urzędnicy będą tacy, którzy przeszli przez wojsko. Zarzut, jakoby p. Minister podpisał pełnomocnictwo dla p. Ruszczewskiego już będąc w stanie dymisji, polega na fałszywej informacji. Co do p. Frączkowskiego, to p. Minister bierze całkowitą odpowiedzialność za jego usunięcie, był to bowiem szkodnik. Żadnych przeniesień ze względów politycznych niema.

Co do liczników, to gdyby ich nie było, jabym je wprowadził. Najgadatliwszem miastem wedle statystyki okazał się Kraków. Zagranica używa liczników i my nie możemy iść na końcu. Uszkodzenia przesyłek są poprostu dziełem przypadku, gdyż sortowania dokonywa się nie maszynowo ale ręcznie. Ponieważ koperty listów amerykańskich są specjalnie oblepione, przypuszcza się, że są kontrolowane, tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Wobec istniejących nadużyć z wykradaniem dolarów urządzono specjalne biuro, które listy amerykańskie nie dość szczelnie zalepione odpowiednio zalepia, by je uchronić od naruszenia.

Z dniem jutrzejszym na str. 5-ej rozpoczynamy druk niezmiernie ciekawych wrażeń ks. Juljana Unszlichta z pięcioletniej misji w okręgu paryskim p. t.: „Psychologja polskiego katolicyzmu ludowego we Francji“.

KOŃCOWE PRACE SEJMU

GŁOSOWANIE. — USTAWA SKARBOWA.

Na posiedzeniu popołudniowem, po omówieniu przez sprawozdawcę generalnego pos. Krzyżanowskiego (B.B.) zgłoszonych poprawek przystąpiono do głosowania, w którem dokonano w różnych działach szeregu drobnych skreśleń, łącznie jednak idących w znaczne sumy. I tak przyjęte poprawki oszczędnościowe klubów Centrolewu i prawicy wprowadziły oszczędności na 310.265 zł., nadto zaś z inicjatywy samego Klubu Narodowego poczyniono dalsze oszczędności na 1,055.500 zł. Na wniosek pos. Dąbskiego (Str. Chł.) skreślono w M.S.Z. 491.897 zł. na placówki w Kairze i w Capetown, na wniosek pos. Putka (Wyzw.) jako sprawozdawcy budżetu M. S. W. skreślono 140.000 zł. z pozycji na wyżywienie K. O. P., a nadto za zgodą Rządu skreślono 4.500.000 zł. na powszechny spis ludności.

Wszystkie pozycje funduszów dyspozycyjnych utrzymano w wysokości ustalonej przez komisję, odrzucając zarówno wnioski o dalsze ich zmniejszenie, jak i poprawki rządowe o przywrócenie ich do pierwotnej wysokości. Przy M. S. Z. za podwyższeniem tego funduszu opowiedziały się tylko B. B., Fr. Rew. i K. Żyd., przy M. S. Wojsk. głosowanie imienne dało 111 głosów za poprawką rządową przy 204 przeciw i 4 kartkach białych. Poprawka rządowa o utworzenie Funduszu Kultury Narodowej w kwocie 2 milj. zł. została odrzucona, a tak samo poprawka o zwiększenie budżetu emerytur o 10 milj., w związku z koniecznością wypłacenia emerytur takim urzędnikom b. państw zaborczych, którzy ich jeszcze dotąd nie pobierali, jakolwiek przyjęcie tej poprawki zalecał p. sprawozdawca generalny. Większość wynosiła 163 przeciw 134 głosom. Również odrzucona została poprawka rządowa o przywrócenie skreślonych w monopolu tytoniowym sum na zakup surowca i na inwestycje (157 głosami przeciw 149).

Natomiast uchwalono poprawkę rządową o wstawienie pozycji 100.000 zł. na zagraniczne delegacje Min. Skarbu i o zwiększenie o 5,300.000 zł. pozycji na budowę kolei Bydgoszcz—Gdynia. Na wniosek pos. Jeremicza (Kl. Biał.) asygnowano 50.000 zł. na wydanie białoruskich podręczników szkolnych i na wniosek tego posła poparty przez B. B. 200.000 zł. na dokończenie bursy białoruskiej w Nowogródku. W Min. Pracy na wniosek P. P. S. zwiększono koszt utrzymania inwalidów w internatach do 5 zł. dziennie, co zwiększa wydatki o 201.300 zł. Najważniejszą zmianą w całym budżecie było zwiększenie na wniosek B. B. i Fr. Rew. kredytu na pomoc dla bezrobotnych o 9 milj.

W dochodach odrzucono poprawki rządowe o zniżenie podwyższonych przez komisję dochodów z opłat na kolejach państwowych: 11,5 milj. z przewozu osób i 17,5 milj. z przewozu towarów, uwzględniono tylko poprawkę rządową co do zmniejszenia wpływów z kolei wąskotorowych o 800.000 zł. Na wniosek Kl. Nar. dochód preliminowany z fabryki azotniaku w Chorzowie zwiększono o 1.650.000 zł.

W ogólnym rezultacie zmniejszono wydatki administracji o 7,258.762 zł. a równocześnie zwiększono je w innych pozycjach o 9,522.300 zł., w przedsiębiorstwach zwiększono dochody netto o 850.000 zł. a wydatki o 5.300.000 zł., tak, iż nadwyżka budżetowa zmniejszyła się o 6,713.538 zł. Według cyfr ostatecznych drugiego głosowania budżet przyszłoroczny wynosi w wydatkach 2,929.182.475 zł. a razem z 18,916.124 zł. dopłaty do przedsiębiorstw — 2.948.128.599 zł., w dochodach zaś: administracji zł. 1.901.418.584, przedsiębiorstw zł. 197.218.984, monopolów zł. 964,801.000 razem 3.063.309.969 zł., co daje nadwyżkę budżetową 115,309.969 zł.

USTAWA SKARBOWA

Przed głosowaniem nad ustawą skarbową pos Rybarski wycofał wniosek o 5-proc. dodatek dla urzędników, jako nie mający pokrycia. Wniosek ten podtrzymał jednak pos. Czapiński (P.P.S.). Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Krzyżanowskiego przeprowadzono głosowanie, w którem odrzucono zarówno poprawkę Rządu o skreślenie art. 11 mówiącego o kontrolowaniu przez specjalną komisję sejmową funduszu propagandowego M. S. Z., jak i wnosek Kl. Nar. o zniesienie 10 proc. dodatku przy podatku obrotowym. Do art. 6, traktującego o wypadkach, w których Rząd może dokonywać przekroczeń budżetowych, przyjęto wniosek Kl. Nar., aby wypadki nagłe, w których przekroczenie budżetu jest dopuszczalne, zamiast słowami „wypadek wymagający natychmiastowego asygnowania sum ze Skarbu Państwa” określić słowami: „wypadek tego rodzaju, że odroczenie wydatków z nim związanych na czas potrzebny do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej lub w razie rozwiązania Sejmu na czas do zebrania się Sejmu, mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę państwu”.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Głos z poza areny

JEŚLI KONSERWATYZM POHAMUJE ROZLEW RADYKALIZMU. — SPEŁNI WIELKIE POSŁANNICTWO.

Poseł książę Radziwiłł ogłosił w „Dniu Polskim" artykuł p. t.: „Katolicyzm i partyjnictwo", stanowiący słuszną w wielu momentach polemikę z echami, jakie wywołała jego mowa parlamentarna w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych. Zastrzegł się w tym artykule bardzo stanowczo przeciw nadużywaniu religji i Kościoła dla celów partyjno - politycznych i, jak szczerze sądzimy, nie znalazłby uczciwego katolika, któryby tezie tej najgoręcej nie przyklasnął.

Jednakże (i tutaj wrażenia nasze wypowiadamy równie szczerze), obok bezspornej, oczywistej konieczności uchronienia Kościoła od udziału w walkach partyjnych, istnieje inne jeszcze zagadnienie: wpływu fermentów politycznych na położenie i na losy religji oraz Kościoła w Polsce. Jesteśmy przekonani, że i to zagadnienie nie jest obce księciu Radziwiłłowi, i że na ten temat musi on snuć nieraz gorzkie refleksje. Wszakże sam publicznie wyznał, że sporą garść niepokojących dokumentów o przejawach walki z religijnością w szkole złożył ministrowi Oświaty i że nie chce wprawdzie omawiać ich publicznie, lecz że sądzi, iż zostaną pozytywnie wyjaśnione przez powołane czynniki rządowe. A już w parę dni po tem przemówieniu wileńskie „Słowo" nie pomawiane chyba przez niego o wysługiwanie się „partyjnictwu" — uderzyło bardzo ostro na min. Czerwińskiego, zarzucając mu wręcz, że nie jest mężem stanu, oraz stwierdzając, że polska polityka w stosunku do spraw Kościoła jest aż „irytująca".

Poseł książę Radziwiłł był łaskaw zauważyć, że pismo nasze zacytowało głosy „Kurjera Warszawskiego" i „Robotnika", co rzekomo miałoby wskazywać na podawanie z naszej strony chętnego ucha podszeptom partyjnym. Zacytowaliśmy więc także i „Słowo", bliskie, jak wiadomo, sferom, w których książę Radziwiłł usiłuje realizować swoje dążenia państwowo - polityczne. „Polska" jest absolutnie i konsekwentnie bezpartyjną, i ani na chwilę nie wątpimy, że i sam książę jest tego poglądu. Ani nas to jednak nie zwalnia od obowiązku poruszania różnych spraw w oświetleniu krytycznem, o ile na to zasługują, ani księciu nie ułatwi pracy, gdy krytykę zechce zbyć nieuzasadnionym zarzutem partyjnictwa.

Możemy szczerze wyznać, że bez wszelkiej satysfakcji widzimy się być zmuszonymi do ciągłego demaskowania podkopów pod religię i Kościół. Rzecz prosta i chyba aż nadto jasna, że wolelibyśmy nie mieć tego obowiązku, ku czemu bezwzględnie byłoby jednak potrzebne, abyśmy nie mieli — powodów. Niestety, jest ich aż za dużo. O wiele za dużo! I to jest najprzykrzejsze...

Zapewne, radykalizm polski, walący kłonicą we wrota kościelne, jest starszej daty, niż akces księcia Radziwiłła do Bloku Bezpartyjnego. Ale ten akces, jak wolno było sądzić, mógł był skuteczniej oddziałać na pohamowanie agresji radykalizmu, która obecnie rozlała się po kraju tak szeroko. To jedynie mogło stanowić kryterjum oceny roli konserwatyzmu, świadczącego się dziś subjektywną impresją, że „współpracując zgodnie z szeregiem uczciwych ludzi, innych często przekonań społecznych, a nawet innej wiary, dobrze i skutecznie służy naszemu Państwu i naszemu Kościołowi".

My także z głębokiego przekonania i najusilniej bronimy Kościoła przed smętną rolą taranu do walki z państwem lub z rządem. Pragnęlibyśmy jednak gorąco, aby rząd skutecznie i kategorycznie chronił Kościół przed podjazdami radykalizmu, a zwłaszcza aby nie tolerował podjazdów tych na gruncie organów władz szkolnych. To są właśnie te bardzo szkodliwe „rzeczy irytujące", które dostrzegło „Słowo" wileńskie, a z któremi walka, dalibóg, nie byłaby zbyt trudna. Nie tracimy wiary, że walka ta zostanie podjęta i że będzie wygrana, że okaże się to z największą korzyścią dla Państwa, i że w szczególności konserwatyści znajdą jeszcze sposobności, aby skuteczniej oddziałać na pacyfikację stosunków w tym za kresie.

I to będzie realną próbą państwowej treści zjazdu nieświeskiego.

SPRAWY WOJSKOWE W SEJMIE

NOWY WICEPREZES I WNIOSKI KL. NAR.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej dokonano wyboru wiceprezesa w miejsce pos. Roji (Str. Chł.), który zrzekł się mandatu poselskiego, powierzając to stanowisko pos. Waleronowi (również Str. Chł.).

Projekt rządowy ustawy o kontyngencie rekruta na rok bieżący odłożono na wniosek pos. Pająka (P.P.S.), wyznaczając na razie referenta tej sprawy w osobie pos. Harniewicza (Ch. D.). Prezes komisji pos. Kościałkowski (B. B.) złożył wobec tego oświadczenie, że przyjęcie wniosku pos. Pająka opóźnia uchwalenie tej ustawy, dotychczas bowiem był zwyczaj, że ustawę o poborze rekruta referował przewodniczący komisji z urzędu a później dopiero wybierano referenta na plenum.

Następnie pos. Trąmpczyński (Str. Nar.) oznajmił, że przewodniczący przewlekał zatwierdzenie wniosku Str. Nar. o wybór nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania postępowania przy przenoszeniu oficerów w stan spoczynku, gdyż nie zwoływał komisji. Mówca zawiadamia, że wystosował w tej sprawie pismo do przewodniczącego, żądając zwołania komisji na 14 b. m. Przewodniczący pos. Kościałkowski wypowiedział zdanie, że termin posiedzenia w tej sprawie winien być oznaczony w porozumieniu z p. Ministrem Spraw Wojsk., gdyż wniosek jest niezwykle drażliwy, jako wkraczający w wewnętrzną stronę organizacyjną armii i wobec tego wymaga ustosunkowanie się doń przez Marsz. Piłsudskiego.

Komisja większością głosów uchwaliła odbyć następne posiedzenie w piątek 14 b. m. i postawić na porządku dziennym wspomniany wniosek, jakoteż drugi wniosek Str. Nar., dotyczący stosowania aresztu prewencyjnego wobec oficerów.

PREZYDENT STRANDMAN

W DRODZE POWROTNEJ DO ESTONJI.

Naczelnik Państwa Estońskiego dr. Strandman przybył do Wilna o godz. 8.40. Po 15 minutach odjechał w dalszą drogę ku granicy. Od Wilna towarzyszy Naczelnikowi Państwa p. wojewoda wileński Raczkiewicz i dyrektor kolei Falkowski.

O godz. 11.50 pociąg przybył do Turmont. Tutaj honory wojskowe oddała Głowie Państwa Estońskiego kompanja honorowa 5 p. p. leg. W Turmoncie pożegnał dr. Strandmana w imieniu rządu wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz. Naczelnik Państwa Estońskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem, żegnany przez obecnych wsiadł do wagonu.

O godz. 12.25 odjechał dr. Strandman do Zemgale, odprowadzany tam z ramienia Prezydenta R. P. i Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez naczelnika Hołówko. Równocześnie, wraz z otoczeniem dr. Strandmana, odjechał poseł polski w Tallinie Libicki.

10-LECIE POLSKIEGO MORZA

UROCZYSTA AKADEMJA W RATUSZU

Wczoraj w południe odbyła się w sali Rady miejskiej w Ratuszu uroczysta akademja z okazji 10-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Akademię poprzedziło uroczyste posiedzenie Rady Głównej Ligi Morskiej i Rzecznej pod przewodnictwem gen. Romana Góreckiego, na którem powzięto płomienną rezolucję, domagającą się należytego wyzyskania dostępu do morza.

Na akademję, która rozpoczęła się o godz. 12-ej w południe, przybyli m. in. marszałkowie Sejmu — Daszyński i Senatu — Szymański, ministrowie: Kwiatkowski, Józewski, Staniewicz i Kühn.

Akademję zagaił prezes Rady Głównej Ligi Morskiej i Rzecznej gen. Roman Górecki.

Następnie godzinne przemówienie wygłosił minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, podkreślając znaczenie polskiego morza i przedstawiając rozmiar pracy, dokonanej przez Polskę nad rozwojem wybrzeża morskiego i portu gdyńskiego, który staje się płucami całego narodu.

Przegląd prasy

ARMJA W BUDŻECIE

Omawiając udział wydatków na obronę kraju w budżecie —żydowski „Nasz Przegląd" czyni następujące uwagi:

koszta militaryzmu spadają na ludność Polski istotnie zbyt ciężkiem brzemieniem. Ażeby to zrozumieć, zróbmy popularne porównanie. Ultra wojownicza Rosja przedwojenna, w r. 1901, czyli tuż przed wojną japońską, wydawała na wojsko 324 miljony rubli, czyli niespełna miljard zł., a więc tyle co obecnie Polska, a tymczasem ludność Rosji wynosiła 150 miljonów, Polski zaś wynosi 30 miljonów, czyli 5 razy mniej.

Porównanie z Rosją nie wytrzymuje żadnej krytyki. Rosja miała głębię terytorjalną, która obrony nie wymagała, Rosja miała trzy czwarte granic zupełnie bezpiecznych, no i zresztą — Rosja zawsze przegrywała wojny. Polska jest w innej sytuacji.

Sytuacja Polski rozbrojonej względnie nie dość obronnej już raz w dziejach dała znane rezultaty: rozbiory w 18-em stuleciu! Budżet wojskowy musi być oszczędny, skrupulatny, ale wystarczający. Na to, choć może ciężko, — rady niema.

ĆWIECZKI BUDŻETU

„Gazeta Polska" krytycznie omawia wynik prac budżetowych Sejmu. Stwierdza, że zapowiedziane oszczędności „niewiele dały w rezultacie, gdyż niewiele dać mogły", że wnioski poselskie o podwyżkach dla urzędników były grą fikcji i pozorów, i że przy okazji tej debaty ujawniła się przejrzysta dążność do odbudowania „sejmowładztwa". Tak mianowicie ocenia „Gazeta Polska" wniosek posła Rybarskiego, który zabrania dokonywać wydatków nadzwyczajnych bez zgody Sejmu:

wniosek ten zmierza do perpetuacji sesji sejmowej, co jest pierwszym warunkiem sejmowładztwa. Gdyby bowiem nie [...] miesięcy na rok, ale 10 trwała sesja, to przecież tyleż miesięcy ministrowie musieliby siedzieć na ul. Wiejskiej, natomiast pp. posłowie siedzieliby po różnych departamentach wszelkich ministerstw. Maska tu jest całkowicie zdjęta.

Ale i rozumowanie nadto... u proszczone. Co do tego chodzenia posłów po urzędach, czasby przestać straszyć ludzi... widmami.

HISTORJA, KTÓREJ... NIE BYŁO

Przedwczoraj prasa południowa alarmowała opinję, że ze strony klubu BB. szykują się w Sejmie jakieś daleko zamierzone wystąpienia, deklaracje, jakieś kroki wrogie a niebywałe. Chodziło ponoć o jakieś nowe „piętnowanie", odżegnywanie się i t. p.

„Robotnik" stwierdza jednak, że

zamiary sprowokowania awantury w Sejmie nie spotkały się z jednomyślnością w łonie samego BB.

Wiceprezes Bojko stanowczo zastrzegł się przeciw jakimkolwiek wystąpieniom antysejmowym bez uprzedniego porozumienia się z szefem rządu, p. Bartlem. Ponadto dał on wcale niedwuznacznie p. Sławkowi do zrozumienia, że prezydjum klubu ignoruje go jako przedstawiciela chłopów.

CHMURY SIĘ GROMADZĄ

Ale chmury gromadzą się ciągle. „Kurjer Poranny" zwraca uwagę, że

uchwalenie wczoraj na komisji wojskowej wniosku endeckiego o wyłonienie komisji nadzwyczajnej do wkroczenia w atrybucje Naczelnego Wodza co do przenoszenia oficerów w stan spoczynku jest już ordynarną prowokacją, która nie może wróżyć utrzymania na zbyt długo dobrych stosunków między Sejmem i rządem.

Dzień polityczny

ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW.

Z okazji przypadającej dnia 12 b. m. rocznicy koronacji J. Św. Ojca św. Piusa XI. J. E. ks. Nuncjusz apostolski Msgr. Marmaggi przyjmować będzie od g. 5 — 7 po południu.

PRZERWA W PRACACH SEJMU

Po uchwaleniu budżetu przez Sejm w pracach izby poselskiej nastąpi krótka przerwa tygodniowa, poczem Sejm przystąpić ma do rozpatrzenia wniesionych przez rząd projektów ustaw i przedstawionych do ratyfikacji konwencyj międzynarodowych.

WIZYTA MIN. GRANDIEGO

Zapowiedziana wizyta włoskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Grandi'ego w Warszawie, wobec uczestnictwa włoskiego ministra w konferencji morskiej w Londynie uległa zwłoce. Minister Grandi przybędzie do Polski w końcu bieżącego miesiąca.

SPRAWA MIESZKANIOWA

Wczoraj zjawiła się w Sejmie delegacja zjednoczenia związku lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej, która złożyła Marszałkowi Sejmu i prezesom poszczególnych klubów memorjały w sprawie sposobów zaradzenia klęsce mieszkaniowej w Polsce, w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów oraz w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o przeciwdziałaniu lichwie mieszkaniowej i handlowi lokalami.

NARADA GOSPODARCZA

W łonie rządu odbywają się teraz niemal co drugi dzień narady nad sposobami zaradzenia obecnym trudnościom gospodarczym.

Podobna narada odbyła się i wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem p. premjera Bartla, przy udziale ministrów Matuszewskiego i Janty-Połczyńskiego oraz prezesa banku polskiego p. Wróblewskiego. Tematem jej była sprawa zapewnienia rolnictwu koniecznych środków obrotowych.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno lub mglisto, miejscami drobny opad. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 st. Na Podkarpaciu i w górach mroźno. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

WILNO. — NOWY PREZES SĄDU APELACYJNEGO. — Jak wiadomo, prezes sadu apelacyjnego w Wilnie p. Lucjan Bochwic ustąpił ze swego stanowiska ze względu na wiek. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy prezes sadu okręgowego w Wilnie p. Kazimierz Bzowski.

Austrjackie podróże

POMIĘDZY RZYMEM A BERLINEM. — WIDMO „TRÓJPRZYMIERZA". — PRZEDMIOT DO NAMYSŁU DLA FRANCJI.

Odwiedziny kanclerza Austrji, p. Schobera w Rzymie są aktem działalności dyplomatycznej, który sam przez się, ze wszech miar, zasługuje na uwagę. Posuwają one o poważny krok naprzód, nader dla Polski interesującą sprawę zbliżenia włosko - austrjackiego. Zewnętrzny wyraz jego ma stanowić traktat przyjaźni i współpracy włosko - austrjackiej. Jak przystało szefowi rządu państwa katolickiego, kanclerz Schober rozpoczął odwiedziny rzymskie od audjencji u Ojca św. i według uzasadnionych pogłosek zaproponował podjęcie układów o odnowienie przestarzałego Konkordatu. Ten krok z dziedziny polityki katolickiej nie jest również obojętnym jako objaw zbliżenia ogólno -politycznego Austrji z Włochami, które nie mogłoby być pełne gdyby nie obejmowało również stosunku pomiędzy Wiedniem a Watykanem. Więcej nawet, ze względu na swój wpływ w katolickiej Austrji jest Watykan dla polityki włoskiej wręcz niezbędny i dlatego zapewne dał się ostatniemi czasy zauważyć ze strony faszystowskiej pewien ton, formalnie przynajmniej pojednawczy wobec Kościoła, także w spornej sprawie zasad wychowania młodzieży. Gałązkę oliwną przyniósł ze sobą zapewne również sekretarz jeneralny stronnictwa faszystowskiego, p. Turatti, udając się w galowym uniformie milicyjnym na audjencję urzędową do Ojca św.

Tak więc zbliżenie austro -włoskie, dla którego punktu wyjścia dostarczyły Włochy, popierając finansowe interesy Austrji na konferencji w Hadze, zdaje się być na najlepszej drodze. Starania Włoch w tym kierunku są aż nadto zrozumiałe jeśli się zważy, że po ewakuacji Nadrenji wzmocnią się widoki anszlussu Austrji do Niemiec, do czego Włochy żadną miarą dopuścić nie mogą, a co również i w polskim interesie nie leży. Kwestja austrjacka służy jednak zarazem Rzymowi faszystowskiemu, jako narzędzie skomplikowanych i dość śliskich manewrów taktycznych, z których powinniśmy sobie w Warszawie dobrze zdawać sprawę. Bo zbliżenie austro -włoskie może być tem skuteczniejsze, głębsze i trwalsze, jeśli uzyska aprobatę i poparcie już to Francji, wbrew Niemcom, już Niemiec wbrew Francji. Francja na owo zbliżenie patrzy okiem nieufnem ze względu na rozrost wpływu włoskiego w dorzeczu Dunaju (osaczenie Jugosławji), aczkolwiek z drugiej strony Francja nie życzy sobie anszlussu Austrji do Niemiec, czemu zbliżenie austro - włoskie najlepiej przeciwdziałać może. Niemcy natomiast życzą sobie anszlussu i chętnieby włoskie w tym kierunku poparcie opłaciły współdziałaniem z Włochami przeciwko Francji na innem polu, np. w sprawach marynarskich i kolonjalnych. Otóż, bezwątpienia w porozumieniu z Włochami postanowiono w Wiedniu, iż kanclerz Schober wkrótce po wizycie włoskiej odwiedzi również Berlin. Stąd pogłoski o odrodzeniu trójprzymierza włosko - niemiecko - austrjackiego, o zbliżeniu austro - jugosłowiańskiem i handlowo - komunikacyjnych ułatwieniach ze strony Włoch dla Austrji w porcie triesteńskim, który pośrednio mógłby także służyć Niemcom jako wylot handlowy na południe. Jest to zatem jakby szkic projektu takiej formy zbliżenia austro - włoskiego, któraby uwzględniała interesy niemieckie i wogóle wytwarzała pewnego rodzaju condominium niemiecko - włoskie na gruncie austro - dunajskim — na niekorzyść wpływów Francji.

Zarówno w Berlinie, jak tembardziej w Paryżu, niebardzo wiedzą co o tem wszystkiem sądzić i z kim właściwie Mussolini zamierza współdziałać, a komu przeciwdziałać. Mussoliniemu zaś, który już nieraz składał dowody wielkiej przebiegłości dyplomatycznej, o to właśnie tylko chodzi, by zachować sobie wolną rękę i skłonić się ostatecznie w stronę, która ofiaruje mu więcej. Francja mogłaby bezwątpienia ofiarować więcej, mianowicie aprobując protektorat włoski nad Austrją wyraźnie skierowany przeciw Niemcom, co stwarzałoby sytuację jasną, niedwuznaczną i dla Polski pożądaną. Jeśliby jednak Francja się wzdragała, nie chcąc dopuścić do przewagi wpływu włoskiego w dorzeczu Dunaju nad wpływem francuskim, to na ten właśnie wypadek Mussolini szachuje ją perspektywą wyparcia tegoż francuskiego wpływu viribus unitis z Niemcami. Byłoby to zresztą rozwiązanie dla samych Włoch o wiele mniej korzystne, dwuznaczne i śliskie.

Miejmy zatem nadzieję, że się Francja nareszcie na jakieś poważniejsze ustępstwa na rzecz Włoch zdecyduje.

St. Sz-ski.

STANOWISKO FRANCJI I JAPONJI

W SPRAWIE ŁODZI PODWODNYCH I UKŁADU ANGLO - AMERYKAŃSKIEGO

Londyn, 11 lutego. — Premjer francuski Tardieu przybył wczoraj wieczorem do Londynu. Na dworcu powitali Tardieu przedstawiciele delegacji francuskiej z Briandem na czele.

Następnie delegacja francuska rozpoczęła obrady w kwestji ilości i tonażu łodzi podwodnych. Dziś o godz. 9.30 odbędą się dalsze narady, zmierzające do ostatecznego opracowania oświadczenia francuskiego, precyzującego żądania Francji co do liczby jednostek bojowych na morzu.

Londyn, 11 lutego. — Z dużem naprężeniem oczekiwane są dzisiejsze obrady konferencji rozbrojeniowej, które dotyczyć mają kwestji łodzi podwodnych.

Według informacyj z kół delegacji francuskiej jednolitość poglądów Anglji i Ameryki w tej dziedzinie nie jest bynajmniej całkowita.

W imieniu delegacji francuskiej wystąpić ma z oświadczeniem francuski minister marynarki, który oświadczy, iż Francja w żadnym wypadku nie może ratyfikować układu waszyngtońskiego z d. 6 lutego 1922 r. w sprawie ograniczenia, względnie zniesienia łodzi podwodnych.

Również Japonja uchyla się od wyrażenia swej zgody na ograniczenie zbrojeń w dziale broni podwodnej. W ten sposób MacDonald na konferencji znajdzie się w odosobnionym stanowisku, że Włochy uzależniają ograniczenie łodzi podwodnych od daleko idącego ograniczenia budowy wielkich krążowników. — Aj. Wsch.

Nowe zniknięcie

tym razem profesora we Frankfurcie

BERLIN, 11 lutego. — Profesor frankfurckiego instytutu archeologicznego doktór Drexel znikł w tajemniczy spo ób i dotychczas nie został odszukany. Drexel udał się popołudniu na przechadzkę, z której więcej nie wrócił.

Policja stoi przed nierozwiązaną zagadką, tem więcej, iż 40-letni profesor żył w uregulowanych warunkach domowych i materjalnych i trudno przypuścić, aby popełnił samobójstwo. Jest to już trzeci wypadek zniknięcia wybitnej osobistości w Niemczech.

ZATARG LITEWSKO-NIEMIECKI

MASOWE USUWANIE NAUCZYCIELI NIEMIECKICH.

BERLIN, 11 lutego (tel.). — Donoszą tu z Kłajpedy, że rząd litewski przystąpił do masowego zwalniania w okręgu Kłajpedy nauczycieli niemieckich. Podstawą do takiego postępowania jest niewyraźna stylizacja statutu dla Kłajpedy, w której powiedziano, że nauczyciele obcopoddani w tym okręgu nie mogą być zwalniani ze swych stanowisk, gubernator Kłajpedy może jednak zwolnić w każdym czasie tych nauczycieli, co do których podniesionoby zarzuty, że działają na niekorzyść państwa litewskiego.

Litwini wykorzystali ten punkt statutu i na podstawie niego poczęli masowo zwalniać niemieckich nauczycieli w okręgu Kłajpedy. Wywołało to oczywiście gorące protesty Niemców, którzy dopatrują się w tych zarządzeniach zamachu na stan kulturalny niemiecki.

Dotychczas pozostaje jeszcze około 350 nauczycieli przy pracy. Jednakże Niemcy wyrażają obawy, że przy dalszem kontynuowaniu tej polityki i ta reszta będzie zwolniona. Wobec tego Niemcy kłajpedzcy mają zamiar zwrócić się do sądu rozjemczego w Hadze, któryby wziął w obronę interesy niemieckie w tym kraju.

Rezygnacja

z budowy pancernika

BERLIN, 11 lutego (tel.). — W kołach politycznych obiega pogłoska, że rząd niemiecki zrezygnuje w tym roku z planu rozpoczęcia budowy nowego pancernika B. Powodem tego ma być ciężkie położenie finansowe państwa, które ujawniło się w niedoborze finansowym skarbu Rzeszy; dalej, klęska bezrobocia, która pochłania wielkie sumy na zasiłki dla bezrobotnych, wobec czego partje socjalistyczne nie godzą się na budowę dalszych jednostek floty ze szkodą pomocy dla bezrobotnych.

PO WIZYCIE PREZ. STRANDMANA

CO MÓWI O TEM PRASA FRANCUSKA

Paryż, 11 lutego. — W „Journal des Debats" Gauvain zaznacza, że Francja może się tylko cieszyć z zacieśnienia stosunków między Polską a państwami bałtyckiemi.

Zbyt mało uwagi skierowano dotąd na oznaczone kraje, nie zważając na to, że prowadzą one politykę we wszystkiem zgodną z widokami Francji. Uwaga jej skoncentrowana jest prawie wyłącznie na krajach mniej oddalonych, więcej znanych, które z przyzwyczajenia poczytywane są w dalszym ciągu za zasadnicze czynniki życia międzynarodowego. Nie należy jednak zapominać, że przy ogólnem obliczaniu sił światowych, nowe państwa Europy wschodniej powinny też być wzięte w rachubę.

W chwili, gdy konferencja, zasiadająca w Londynie, dyskutuje nad sprawą tonażu statków morskich i nad kalibrem armat, nie zaszkodzi pomyśleć o tem, co nastąpiłoby na morzu bałtyckiem, gdyby zbrodnicze umysły wywołały w Europie nową zawieruchę wojenną lub conajmniej zatarg zbrojny między Polską i Niemcami, do którego z konieczności rzeczy wciągniętą zostałaby i Francja.

Na swojej granicy zachodniej unieruchomiłaby Polska więcej wojsk niemieckich, niż to uczyniły wojska rosyjskie w sierpniu 1914 r., Prusy Wschodnie byłyby oddane na łaskę i niełaskę Polski. Co się tyczy Litwy, to szkodliwe jej zamiary mogłyby być zażegnane wystąpieniem Łotwy w sojuszu z Estonją. Na wschodzie zaś — jeżeli Rosja znajdować się będzie w dalszym ciągu w szponach bolszewików i gdyby ci ostatni interwenjowali — to państwa bałtyckie których niepodległość z trudem przeżyłaby zgniecenie Polski, powołane będą jeżeli nie do wystąpienia z pomocą zbrojną, to w każdym razie do okazania Polsce i jej sojusznikom wielu potrzebnych usług. Porty Rewelski i Ryski odegrają wówczas ważną rolę.

Anglja zdaje sobie z tego doskonale sprawę i usiłuje utrzymać jaknajlepsze stosunki z Estonją i Łotwą. Interesy Francji wcale nie są temu przeciwne. To też cieszy się ona ze wszystkiego, co zmierza do zapewnienia status quo i pokoju w krajach bałtyckich. — Pol. Aj. Tel

Zamach

na redakcję „Poppolo di Triesti"

RZYM, 11 lutego. — Jak donosi „Messagero" z Triestu w poniedziałek wieczorem dokonano zamachu na redakcję „Poppolo di Triesti".

Około godz. 22.15 w chwili, gdy cały personel redakcyjny wraz z zecerami zajęty był pracą, na pierwszem piętrze nastąpił straszliwy wybuch, który niemal doszczętnie zdemolował wnętrze redakcji wysadzając drzwi i okna, oraz powodując runięcie sufitu. 4 osoby zostały ciężko ranne.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, przyczem stwierdzono, iż siła wybuchu była bardzo wielka, wobec czego należy przypuszczać, iż podłożono wielki granat.

Wyrażają tu przypuszczenie, iż zamach jest aktem terrorystycznym dokonanym przez nacjonalistyczną organizację jugosłowiańską. — Aj. Wsch.

Wszędzie zamachy

Strzały do ministra

BERLIN, 10 lutego. — Biuro Wolffa donosi za „Memeler Danmfboot" z Kowna, że dzisiaj w godzinach rannych jakiś niewyśledzony sprawca dał strzał z rewolweru do domu, w którym mieszka litewski minister Spraw Zagranicznych, Zaunius. Kula przebiła szybę w mieszkaniu śpiewaka operowego, Potraukasa, i utkwiła w ścianie.

Policja wdrożyła niezwłocznie energiczne śledztwo. — Pol. Aj. Tel.

Liberałowie hiszpańscy

dążą do monarchji konstytucyjnej

LONDYN, 11 lutego. — Hiszpański ambasador w Londynie złożył oświadczenie z związku z krążącemi pogłoskami proklamowania w Hiszpanji republiki przy udziale liberałów.

Ambasador hiszpański wyjaśnia, iż przewódca liberałów Romanones prowadzi akcję w kierunku rozbudowy demokracji w ramach monarchji konstytucyjnej, przyczem osoba króla Alfonsa nie budzi wśród liberałów zastrzeżeń. Przed swoim wyjazdem do Paryża Romanones oświadczył jedynie, iż taka właśnie rozbudowa monarchji konstytucyjnej w myśl wzorów Anglji i Belgji może uchronić jedynie dynastję od upadku. — Aj. Wsch.

Wizyta prezydenta Estonji

„Solą w oku" prasy niemieckiej

BERLIN, 10 lutego. — Cała prasa dzisiejsza w dłuższych depeszach i artykułach omawia wizytę Prezydenta estońskiego, Strandmana.

Dzienniki nacjonalistyczne zwracają uwagę, że już w samem przyjęciu, jakie Polska zgotowała Prezydentowi Strandmanowi, przeważyły względy polityki morskiej. Polska skorzystała z okazji tej wizyty, żeby zademonstrować solidarność interesów polskich i estońskich na morzu, w celu stworzenia przeciwwagi wobec floty niemieckiej na Bałtyku.

„Lokal Anzeiger" twierdzi, że nie jest to tylko przypadkiem, iż wizyta dr. Strandmana nastąpiła w momencie, kiedy Polska gotuje się do obchodu 10-lecia objęcia wybrzeża morskiego przez polskie oddziały wojskowe.

„Deutsche Zeitung" zaznacza, że państwo nadbałtyckie, którym bezustannie zagraża Rosja sowiecka, zmuszone są szukać oparcia u państwa silnego pod względem militarnym.

Umowa niemiecko-polska

Pod różnemi kątami widzenia

BERLIN, 10 lutego (tel.) — Umowa polsko - niemiecka nie przestaje budzić najróżnorodniejszych komentarzy.

Nacjonaliści nie zaprzestają ostrych ataków na rząd za prace w tym kierunku, domagając się nieustannie rewizji granic wschodnich. Ostatnio na zebraniu Ostmarkvereinu, pos. Preyer wygłosił na ten temat zajadłą filipikę.

Natomiast sfery bardziej umiarkowane, których wyrazicielem jest p. Birnbaum na łamach „Vossische Zeitung", stwierdzają, że uregulowanie stosunków polsko - niemieckich, leży właśnie w interesie Niemiec. Przez wzmocnienie zdolności kredytowej Polski, wynikające z umowy likwidacyjnej, zyskają Niemcy bliskiego i wypłacalnego klienta, co powinno wpłynąć dodatnio na stan gospodarczy prowincyj wschodnich.

Meksykańskie metody

Dla sowieckich dyplomatów

MEKSYK, 10 lutego. — Agenci policji tajnej dokonali rewizji w lokalu poselstwa sowieckiego, przejrzeli wszystkie papiery b. ministra pełnomocnego Sowietów i aresztowali jednego ze służących.

Sam minister został zatrzymany na przeciąg 3 godzin w Vera Cruz, poczem dopiero mógł odjechać. Pieczęci dyplomatyczne na jego bagażach zostały złamane, zaś wiele dokumentów skonfiskowano.—Pol. A. T.

ŻYCIE KATOLICKIE

NIE Z MANIFESTEM MARKSA, ANI Z KIELNIĄ WOLNOMULARSKĄ

BEZPODSTAWNE ATAKI NA STOWARZYSZENIE MŁODZ. POLSKIEJ

Coraz częściej czytamy w prasie wzmianki o występach przeciwko katolickiej organizacji Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (S. M. P.). Świadczy to niewątpliwie o żywotności tej organizacji. Widocznie nie można już dziś działalności SMP. przemilczeć, nie można koło niej przechodzić bez zwrócenia na nią uwagi. Widocznie członkowie SMP. coraz więcej zaczynają zabierać głos w życiu, kiedy są starania, tak usilne, by głos ten zagłuszyć lub ośmieszyć.

A wytacza się niebylejakie działa przeciwko SMP. Podobnoć w SMP. zbyt daleko posunięta opieka tamuje wyrabianie się i usamodzielnianie w pracy obywatelskiej. Robi się zarzut pod adresem SMP., że nie wystarcza włożyć w ręce wychowanków książki do nabożeństwa, ale trzeba... z tą młodzieżą współpracować...

Innemi słowy znaczy to: młodzież w SMP. nie może się wyrabiać w pracy obywatelskiej w należyty sposób, — młodzież należy do SMP. tylko poto, by inni mogli jej patronować, a istotą jej pracy jest trzymanie w ręku książeczki do nabożeństwa.

Podobne zarzuty słyszeliśmy już w formie szerszej: SMP są organizacjami, które chcą wychować dobrych katolików, a więc nie mogą wychowywać dobrych obywateli Polski. Jak gdyby religja miała utrudniać, czy wprost zwalczać wychowanie obywatelskie!

Możnaby na te i tym podobne zarzuty odpowiedzieć wyjątkami z ustawy SMP. Choćby tem, że celem SMP. jest **wyrabiać młodzież na światłych i czynnych członków społeczeństwa, przejętych duchem katolickim i polskim.** Możnaby przytoczyć fakt, że na 10 zadań, 10 haseł i 10 środków, wymienionych przez ustawę SMP. tylko jedno zadanie, jedno hasło i jeden środek działania odnosi się ściśle do dziedziny religijnej. Dziedzina ta stawiana jest wprawdzie na pierwszem meiscu, ale w ścisłej harmonji z innemi punktami, odnoszącemi się do wyrobienia obywatelskiego młodzieży. Religja katolicka bowiem jest według zasad SMP. najsilniejszą i jedyną podstawą, na której mogą w pełni rozwinąć cnoty obywatelskie i całe wychowanie obywatelskie.

O tem, ze charakter katolicki bynajmniej nie utrudnia działalności SMP. na polu obywatelskiem, świadczy sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, ogólno - polskiej centrali SMP. za rok 1928 (ostatnie). Jakiż ogrom pracy nad wyrobieniem obywatelskiem młodzieży mieści się w następujących cyfrach, dotyczących tylko jednego roku działalności! SMP. odbyły 47.909 zebrań ogólnych, 33.870 posiedzeń zarządów, prowadzonych według wszelkich nowoczesnych form, 58.105 wykładów z najrozmaitszych dziedzin, 698 kursów, 195 wystaw: posiadały 1.890 bibljotek z 265,714 tomami, 175 domów własnych, 203 aparaty radjowe w świetlicach; urządziły 15,396 wieczornic, obchodów i teatrów...

Moglibyśmy cytować dalsze cyfry. Komu i óne nie wystarczą, niech zapyta w państwowym urzędzie W. F. i P. W. Dowie się tam, że około 40 tys. członków SMP. pracuje na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Niech zapyta w Ministerstwie Rolnictwa: powiedzą mu, że właśnie organizacja SMP. w r. 1929 pierwsze zajęła miejsce w konkursach przysposobienia rolniczego.

Czyż takie wyniki na polu pracy obywatelskiej może dać organizacja, która opiera się na metodach, stojących w sprzeczności z wyrabianiem i usamodzielnianiem w pracy obywatelskiej? Nie! I też nie tu jest źródło wszystkich, przytoczonych zarzutów. Leży ono gdzieindziej. Mianowicie w tem, że SMP. idą do młodzieży z książką modlitewną, a my powiemy — **idą krzyżem w ręku.** Tak. **Jedni idą do młodzieży z manifestem Marksa, inni z portretem Lenina, jeszcze inni z wolnomularską kielnią liberalizmu. A SMP. idą do młodzieży z krzyżem w ręku.** I dlatego, chociaż na polu wychowania obywatelskiego osiągają wyniki jaknajlepsze — chociaż z tem uświadomieniem obywatelskiem idą do najszerszych mas, — chociaż w ten sposób wykonują najlepszą pracę państwowo - twórczą i polską — to zawsze spotykają się z zarzutami i z bezwzględnymi wprost wrogami. A zwalcza się nie metody pracy, ale przedewszystkiem krzyż, z którym toczy się ta sama walka także na innych odcinkach naszego życia.

Nauczycielstwo francuskie

PRZECIW WYCHOWANIU RELIGIJNEMU

80 proc. nauczycielstwa francuskiego należy do socjalistycznej i rewolucyjnej organizacji zawodowej C. G. T. a 10 proc. do komunistycznej C. G. T. U.

Na ostatnim kongresie C. G. T. zredagowano projekt ustawy, znoszącej znaczną część szkół prywatnych, t. j. katolickich. Senat jednak, do którego zwrócono się z tym projektem, odniósł się do niego nieprzychylnie, bo tylko 52 senatorów położyło swój podpis pod memorjałem.

Nauczycielstwo wezwało kolegów do akcji rewolucyjnej i zagroziło strajkiem nauczycielskim.

Jest to uboczny atak na prowadzone między Watykanem i rządem francuskim pertraktacje o zaprowadzenie „modus vivendi".

Na szczęście większość opinji francuskiej orjentuje się doskonale i rozumie całą ważność zagadnienia katolickiego w kraju i odnosi się do niego przychylnie. (b)

CO POLAK WIEDZIEĆ

POWINIEN O KS. BEYZYMIE?

W Nr. 21 „Polski" umieszczony był artykuł p. t.: „Dzieło Polaka. Przytułek dla trędowatych".

Uzupełniając informacje tego artykułu, dodaję, że O. Beyzym poświęcił dla dobra bliźnich trędowatych nietylko pracę, ale i życie swoje. Po jego śmierci francuskie i angielskie gazety opisywały to bohaterstwo z największem uznaniem. Jedno z tych pism użyło wyrażenia, że O. Beyzym zamknął się za życia w grobie trędowatych. Opuszczając kraj i Europę, wiedział on, że wcześniej czy później zarazi się i padnie ofiarą miłości bliźniego.

Francuz Le Myre de Vilers w Izbie deputowanych mówił o nim:

„Porzucając wszystko... przybywając dobrowolnie, aby się zamknąć z trędowatymi, pokazał im, że ich poniżenie i cierpienia znoszone po chrześcijańsku, znaczą więcej wobec Boga niż przyjemności i zaszczyty tego świata".

S. P. ks. Jan Beyzym T. J. pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej; urodzony na Wołyniu przedostał się do Galicji, gdzie ojciec jego po powstaniu ukrywał się. Wstąpił do Jezuitów, został wyświęcony na kapłana i gorliwie pracował na niwie pedagogicznej.

W r. 1898 uzyskał pozwolenie od przełożonych i wyjechał jako misjonarz do trędowatych na Madagaskar. Zastał tam w glinianem schronisku kilkudziesięciu zarażonych tą straszną chorobą bez żadnej prawie opieki. Gdy inni obawiali się zbliżać do tych nieszczęśliwych, on wśród nich zamieszkał.

Jako apostoł, przygotowywał ich do przyjęcia chrztu, jako ojciec duchowny chrzcił, a potem spowiadał i przysposabiał do częstej Komunji Świętej. Malgasze, chociaż dzicy, poznali się na tej szczerości, wnet pokochali go jak ojca rodzonego, widząc jak dostarczał im żywności, jak leczył ich i pielęgnował. Nie mając żadnych godności ani tytułów, nazywał się żartobliwie „posługaczem trędowatych".

Z punktu widzenia religijnego O. Beyzym okazał się wzorowym naśladowcą Chrystusa Pana. Pod względem społecznym dokonał dzieła więcej humanitarnego, niż sławni mówcy i twórcy ekonomiczno - socjalnych teoryj. Za przykładem świętych nie brał nic nikomu, tylko dawał wszystko, co miał.

Gdy musiał opuścić pierwsze schronisko, aby budować szpital w innem miejscu, odległem 8 dni drogi, „czarne pisklęta", jak zwykł był nazywać swych chorych, pozostały pod opieką policji, wkrótce jednak zbierali resztki sił i, którzy tylko mogli, wlekli się za ks. Beyzymem przez miesiąc o głodzie i cierpieniach, ale chcieli ludzkiego traktowania, pacierza i Sakramentów.

W Fianarantsoa wybudował nasz misjonarz duży szpital na kilkudziesięciu mężczyzn i tyleż kobiet, w środku postawił kościołek. Sam wszystkiem kierował. Znalazłszy chwilę czasu, rzeźbił; własnoręcznie zrobił piękne ramy do obrazu M. B. Częstochowskiej w ołtarzu. Zaczął złocić tabernakulum, ale nie dokończył: ukrywany przed ludźmi trąd, który żarł go już od paru lat, powalił samego lekarza tylu dusz i ciał, na łoże śmierci. 2 października 1912 r. zmarł pobożnie. Powinniśmy się starać i modlić o beatyfikację O. Beyzyma.

Ks. Henryk Descours.

Otwock, dnia 29.I 1930 r.

W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

STOSUNEK WŁADZ PAŃSTWOWYCH DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Otrzymaliśmy odpis dokumentu, który zresztą potwierdza naszą dotychczasową opinję o stosunku władz do Kościoła Katolickiego. Przytaczamy go dosłownie:

Warszawa, 9.VII. 1929.

„Ministerstwo Reform Rolnych
Departament Urządzeń Rolnych
w sprawie wydzielania gruntów
na cele społeczne.
L. dz. 317.

Do wszystkich O. U. Z.

Po przeprowadzeniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej korespondencji w sprawie wydzielania gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej, p. Minister Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 13.VI. r. b. Nr. 2946-0 11 cofnął aprobaty wszystkich wniosków, dotyczących wydzieleń gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej.

Z uwagi na powyższe M. R. R. poleca pozostawić bez uwzględnienia zarówno zgłoszone, jak i zgłaszane wnioski o wydzielenie gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej".

Z tego dokumentu widać, że w stosunku do zgromadzeń zakonnych, które w pracę społeczną wkładają tyle poświęcenia i bezinteresowności stosuje się prawa wyjątkowe. Organizacje świeckie mają otrzymywać całe ośrodki i majątki ziemskie, zgromadzenia zaś zakonne pod tym względem stawia Min. Pracy i O. S. poza nawias praw obywatelskich. Cóż dziwnego, kiedy w Min. Pracy i O. S. rządzą dygnitarze w rodzaju p. Zygmunta Dworzańczyka, dyrektora departamentu ogólnego, o którym donosiła prasa, powołując się na kalendarz masoński, że jest sekretarzem gener. loży Wielkiego Wschodu w Polsce. — (KAP..)

Przekazanie relikwij

64 Świętych Pańskich w Byteniu

W Byteniu (pow. Słonimski) sławnym jako ośrodek unji i z przeorstwa św. Józafata Kuncewicza, w starym bazyljańskim klasztorze, stojącym dziś w ruinach we władaniu prawosławnych, swego czasu wypadła trumienka z relikwjami 64 Świętych, przeważnie obrządku łacińskiego. Relikwje zabrał duchowny prawosławny, Joachim Leszczyński i nie chciał ich zwrócić katolikom. Długo ciągnęła się sprawa, gdyż duchowny ten nawet wypowiedział posłuszeństwo swojej władzy przełożonej, ale ostatecznie uległ. Przed paru dniami relikwje te zostały przekazane proboszczowi byteńskiemu, ks. Bolesławowi Helmerowi, jako pełnomocnikowi Kurji Metropolitalnej w Wilnie.

Relikwje te same świadczą, jako dowód oczywisty, o przynależności do Kościoła katolickiego tak że i klasztoru dawnego. Klasztor, fundacji Grzegorza i Aleksandry z Sapiehów Tryznów w początku 17-go wieku, został zamknięty w wyniku represyj popowstaniowych i likwidacji unji, dziś winien być zwrócony katolikom, gdyż za tem przemawia tradycja i historja, własność i sprawiedliwość. — (KAP.).

Ludzie i ich czyny

ŁAZIEBNY - CHIRURG. — KREWKI PODSĄDNY.

W ŁAŹNI

Nie zdradzę wielkiej tajemnicy mego prywatnego życia, przyznając się, że chodzę do łaźni. Owszem w domu mam łazienkę, ale chwilowo leżą w niej meble mej ciotki, która... długa to historja, więc może kiedyindziej! Zresztą meble mógłbym usunąć na strych. Ale — co tu będę ukrywał — ciągnie mnie coś do łaźni publicznej. Rozumiem w zupełności Rzymian, którzy połowę życia spędzali w łaźniach, gdzie kwitła kultura ciała i umysłu.

Nasze łaźnie nie dorównują, niestety, zakładom Karakalli czy innego z cezarów, ale bądź co bądź... można się tam zawsze czegoś dowiedzieć. Pod parą wychodzi z ludzi druga ich natura. — Dla mnie łaźnia — to ciekawe pole do obserwacyj psychologicznych. Trudno uwierzyć, jak zbliża ludzi 60 stopni Reaumura prażących ciało, jak otwiera dusze i serca. W łaźni można się nasłuchać o wszystkiem, — o nowinach z polityki, o handlu i kryzysie, można otrzymać poradę prawniczą i lekarską, a wszystko w atmosferze zaufania.

Prawdziwą perłą łaźni, którą stale odwiedzam jest służący - kąpielowy. Ten człowiek imponuje mi olimpijskim spokojem, z jakim masuje ludzie ciała i udziela porad higjenicznych. Znajomość anatomji i tajemnic swego kunsztu ma wprost nieprawdopodobną.

Nauczył mię np. drapać się umiejętnie po głowie, co ma pomagać do usunięcia łupieżu.

Skarżyłem się na kurcze nogi.

— To nic, nastawimy panu zaraz tę żyłę.

— Jaką żyłę?

— No tę, co to za nią rzeźnik wiesza ćwiartkę cielęciny! Wie pan, u konia to się nazywa pęcina!

Porwał mnie taki śmiech, że zapomniałem o bólu.

* * *

ROZPRAWA SĄDOWA

Właściwie należało oczekiwać takiego epilogu. Oskarżony znany był ze swego awanturniczego usposobienia. Sędzia ustawicznie musiał go przywoływać do porządku. Co chwila straż sądowa gwałtem sadzała go na ławę, z której się zrywał i z zaciśniętemi pięściami chciał biec do stołu sędziowskiego.

Wreszcie sąd przystąpił do ogłoszenia wyroku. Padły słowa: skazany na dwa lata więzienia.

W tej chwili oskarżony zerwał się z ławy, chwycił stojące krzesło i rzucił je w stronę sędziów. Krzesło rozleciało się w drobne kawałki. Potem skoczył ku trybunałowi. Sędziowie chwycili również za krzesła i wzięli również w obroty napastnika. W ostateczności wyparli go na korytarz, gdzie schwytała go straż więzienna.

Sprawiedliwość zatriumfowała. Coprawda, trzeba było kupić nowe umeblowanie sali sądowej.

Wszystko to działo się w Innsbrucku.

Dzielna dziewczynka

MASOWE NAWRÓCENIE SIĘ JAPOŃCZYKÓW

W Sao - Paolo w Brazylji, gdzie znajduje się większa kolonja japońska, wydarzył się kilka lat temu ciekawy wypadek zapoczątkowania przez młodą dziewczynę nawrócenia całej miejscowej i okolicznej kolonji japońskiej.

Pewnego razu zwróciła się do miejscowego księdza, O. Guido del Toro, młoda dziewczyna i zapytała, czy może na naukę katechizmu przyprowadzić ze sobą swych towarzyszy zabaw, dzieci japońskie z miejscowej kolonji. Otrzymawszy na to zezwolenie księdza, dziewczynka przyprowadziła początkowo mniejszą a z czasem większą liczbę swoich towarzyszy, którzy z zainteresowaniem słuchali nauki katechizmu i chętnie chodzili do kościoła. Za dziećmi poszli również rodzice a w niedługim stosunkowo czasie, gdyż od 1926 r. do chwili obecnej liczba wiernych miejscowej parafji wzrosła o tysiąc osób.

Rząd japoński nie sprzeciwia się wcale nawracaniu emigrantów japońskich w Brazylji, albowiem katolicyzm przystosowuje ich znacznie lepiej do miejscowych warunków. Też nie wysyła on do Brazylji „bonzów", by skłaniać nowo - nawróconych do powrotu do dawnej wiary.

Jak niespodziewanemi więc i mistern emi niekiedy środkami posługuje się Opatrzność, by wskazywać jednostkom, a czasami całym narodom drogę do prawdy i nawrócenia się.

ZE ŚWIATA

Klub pantoflarzy

ZAWIĄZAŁ SIĘ POD HASŁEM: „DO DOMU NIE PÓJDZIEMY"

W tych dniach niedyskretna prasa zerwała nimb tajemnicy, otaczającej pewien klub w Liverpoolu. Klub egzystuje już od kilku lat. Należy doń około 500 członków.

Gdy niedawno klub zwrócił się do władz, aby pozwolono mu mieć otwarte podwoje dla swych członków przez całą noc, władze zapytały prezesa:— w jakim celu? Wtedy dopiero zdradzono się, że do klubu należą wszyscy nieszczęśliwi mężowie, których żony wzięły zupełnie pod pantofel, a oni, ponieważ kochają swoje małżonki i nie chcą z niemi walki, poddają się władzy kobiet, jednak od czasu do czasu uczuwają palącą tęsknotę do swobody. W takich chwilach idą do klubu, gdzie wolno im wszystko, co zechcą.

Po takiem wyjaśnieniu policja wydała pozwolenie przebywania w klubie do rana.

Oficjalna nazwa klubu brzmi: „Klub bohaterów pantofla".

Przyjmuje się doń tylko tych mężczyzn, którzy albo pragną zerwać łańcuchy „tyranji", albo przynajmniej wstrząsnąć niemi mocno.

Założycielami klubu są — znany mistrz bilardu Bob Mc. Chrystal i wybitny kupiec Mc. Elory. Dumni są oni, że udało się im nareszcie zjednoczyć płeć „silną" pod wspólnym sztandarem ideałów. Posiedzenia odbywają się w ścisłej tajemnicy... przed małżonkami. Najpopularniejsze posiedzenia odbywają się pod hasłem: — palmy. Każdy członek zasiada wygodnie w fotelu i wypala taką ilość papierosów, jaką uważa za stosowne. Nikt mu nad uchem nie brzęczy — dość już tego dymu, ach bo się uduszę i t. p.

Najulubieńszą pieśnią, można nawet śmiało powiedzieć, że hymnem klubu jest znana piosenka angielska: „Do domu nie pójdziemy".

Że jednak ta ostateczność musi zawsze nadejść, więc członkowie klubu debatują godzinami nad tem, jaki sposób wynaleźć, aby każdy członek klubu mógł wracać jaknajpóźniej do domu, nie narażając się na gniew małżonki.

Oryginalne ogłoszenie

Oczywiście w dzienniku amerykańskim

W jednym z ostatnich numerów „New York Heraldu" pojawiło się następujące ogłoszenie: „Mam zaszczyt donieść swym przyjaciołom i znajomym, że śmierć zabrała mi towarzyszkę życia w momencie, gdy dała życie memu synowi, dla którego szukam obecnie mamki ze zdrowym pokarmem, osoby ładnej, młodej, któraby mogła być moją żoną, pod warunkiem, że będzie miała 20.000 dolarów posagu, które to pieniądze pragnę włożyć w mój interes, pralnię ubrań, którą po rozwiązaniu mogę sprzedać w drodze przetargu za przystępną cenę, poczem przenoszę przedsiębiorstwo do domu Nr. 124 na 111 Avenue, który niedawno zbudowałem, a w którym są jeszcze wolne lokale i piękne pomieszczenia na sklepy za niską cenę."

Zarobki sportowców

Czy warto być inteligentem pracującym?

„Asy" sportowe bardzo często, obok prawdziwie godnej podziwu zręczności, posiadają wielce rozwinięty zmysł kupiecki „make money'ów".

Jeden z nich, Amerykanin, Bebe Ruth, mistrz w base-ball'u, wystosował ostatnio do swego klubu ultimatum, żądając podpisania kontraktu trzyletniego, zapewniającego mu każdego roku tylko... 85.000 dolarów, to znaczy około 750.000 zł. rocznie, czyli przeszło 60,000 zł. miesięcznie a 2,000 zł. dziennie.

Czy wobec tego opłaci się być pracującym inteligentem za... grosze?

Przeciwko modzie

wystąpiły kobiety włoskie

Hr. Anna de Serego Alighiera złożyła królowej włoskiej album z podpisami 50 tysięcy pań włoskich, protestujących przeciwko niewłaściwej modzie dzisiejszej. Królowa odpowiedziała, że z całą satysfakcją śledzi ten ruch kobiet włoskich.

Krok ten wywarł jaknajlepsze wrażenie w sferach Watykańskich, a Papież nie omieszkał z tego powodu wyrazić swego najżywszego zadowolenia.

Feralna trzynastka

Primo de Rivera w liczbach

Trzynastka ma fatalną opinję, jako feralna liczba, przynosząca zazwyczaj nieszczęście. Lecz czasami bywa podobno odwrotnie.

Primo de Rivera nie miał szczęścia do trzynastek, które go otoczyły ze wszystkich stron...

Pełne nazwisko b. dyktatora, Primo de Rivera, składa się z 13 liter, podobnie, jak imię i nazwisko Martinez Anido, przeciwnego mu generała.

Zamach stanu miał miejsce 13-go września. Czas trwania dyktatury wyniósł 76 miesięcy. Dwie te cyfry 7 + 6 dają w sumie 13.

Dyktatura trwała 2,326 dni, — a razem dodane cyfry tej liczby, dają w sumie znowu 13.

Owe 2,326 dni stanowiły 6 lat, 4 miesiące i... 13 dni.

Wreszcie Primo de Rivera złożył prośbę o dymisję w r. 1930 — co w sumie cyfr wynosi... 13.

Przy dobrej woli i szczypcie dowcipu można z każdej liczby zrobić, co się komu podoba.

TAJEMNICA DŁUGOWIECZNOŚCI

„Recepty" na wielkich ludzi

Hiszpański „Heraldo" podaje ciekawe studjum nad wykryciem tajemnicy długowieczności wielkich ludzi ostatniej epoki.

Edison, dzisiaj już starzec 81-letni, od 20 lat sypia tylko 3 godziny na dobę i temu, według swego zdania, zawdzięcza żywotność umysłu. Długi sen, jak twierdzi Edison, najbardziej wyczerpuje nasze siły, dlatego on sam zadowala się minimum snu, co go pod trzymuje znakomicie na siłach.

Najstarszy, 70-letni, król Gustaw V Szwedzki, podtrzymuje swą młodość grą w tennisa, której się oddaje przez cały rok, nawet w zimie w specjalnej halli, grając po kilka godzin dziennie.

Rockefeller, 90-letni miljarder amerykański przestrzega dwóch rzeczy: codzienne dobre trawienie i gra w golfa, do którego znalazł odpowiedniego partnera w osobie amerykańskiego generała, starszego od niego o jeden rok.

Bernard Shaw, 73-letni, uprawia wegetarjanizm. W ubiegłym roku, będąc gościem u Emila Ludwiga nad jeziorem Como, mógł w swym wieku wskakiwać do wody z motorówki i pływać obok przez całą godzinę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ODWET GOSPODARCZY PRZECIW Z. S. S. R.

AZJATYCKIE METODY HANDLU ZAGRANICZNEGO, STOSOWANE PRZEZ SOWIETY.

To, że Rosja w swej polityce handlu zagranicznego kieruje się metodami zgoła obcemi światu kapitalistycznemu jest wszystkim powszechnie znane i niemal zrozumiałe. — Pozory stabilizacji czerwońca można przecież utrzymać jedynie przez ograniczenie drakońskiemi środkami jego podaży poza Rosją. W tym celu monopol handlu zagranicznego używany jest do ograniczenia do minimum importu i dumpingowania eksportu za wszelką cenę, nawet przy głodzie na eksportowany artykuł w samym Z. S. S. R.

Polityka ta z jednej strony zamyka Polsce naturalne rynki zbytu dla jej produkcji — z drugiej znowu zagraża najniebezpieczniejszą konkurencją na naszym własnym rynku. Zwłaszcza rok ubiegły zaznaczył się próbą rzucania za bezcen z największą dla naszego przemysłu szkodą szeregu artykułów rosyjskich na nasz rynek. Wystarczy wymienić naftę, terpentynę, wyroby przemysłu gumowego wreszcie klej.

Miarą tego niebezpieczeństwa są następujące dane: Produkcja wszystkich fabryk kleju w Polsce w grudniu ub. r. wyniosła 247 ton. W tym czasie przywóz z Rosji 137 ton, a z innych krajów 9 ton (też rosyjskiego pochodzenia). A trzeba pamiętać, że klej polski jest wyborowy w gatunku i produkcja jego przekracza zapotrzebowanie naszego rynku.

Konkurencja zaś rosyjskiego kleju dużo gorszego i tańszego doprowadziła do tego, iż z 247 ton wyprodukowanego kleju krajowego, przemysł zbył na rynku w tym czasie tylko 122 tonny. Resztę pokryła Rosja. Import kleju polskiego do Rosji, gdzie mógłby skutecznie konkurować z rosyjskim, gdyż tam ceny „eksportowe" artykułu rosyjskiego nie obowiązują — jest oczywiście zakazany.

Czynniki miarodajne muszą zdecydować się, czy nie czas zastosować wobec Z. S. S. R. właściwego odwetu, którym byłyby zakazy przywozu. — Skoro możliwości otwarcia rosyjskiego rynku w ramach normalnego traktatu handlowego okazują się tylko złudzeniem — musimy przystąpić do obrony przed azjatyckiemi metodami w handlu zagranicznym.

Wszelkie obawy przed wywołaniem na terenie rozegzaltowanej t. zw. rozejmem celnym Europy złego wrażenia, z powodu wprowadzenia nowych zakazów przywozu, są nieistotne gdyż normalne metody polityki handlowej nie mogą być stosowane wobec państwa, które świadomie, a nieraz wręcz złośliwie je odrzuca.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 20.25—20.75. Pszenica 36.00—37.00. Owies jednolity 19.00—19.50. Jęczmień na kaszę 20.00—21.00, browarniany 24.50—26.25. Groch polny 35.00—38.00. Mąka pszenna luksusowa 67.00—70.00, mąka pszenna 0000 58.00—60.00, żytnia pg. przepisu 37.00—37.50. Otręby pszenne schale 18.00—18.50, otręby psz. śred. 15.00—15.50, otręby żytnie 10.50—10.75. Kuchy lniane 36.00—37.00, kuchy rzepakowe 28.00—29.00.

DEWIZY

Belgja 124.56—123.94. Londyn 43.47—43.25 i pół. Nowy Jork 8.922—8.882. Paryż 35.02—34.84. Praga 26.45—26.43. Szwajcarja 172.52—171.66. Włochy 46.82—46.58. Wiedeń 125.85—125.23.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.86 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.63 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 125.00—125.25, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 80.00—79.25, 5 proc. konwersyjna 52.50.

AKCJE

Bank Polski 183.50—183.00, Bank [illegible] 81.00, Bank Zw. Sp. Zarob. 79.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru [illegible], [illegible] Węgiel 54.00, Lilpop 25.25, [illegible] serja B 61.00, Starachowice 22.25—21.75, Gdański monopol tytoniowy 275.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 5 proc. konwersyjna i 4 proc. premjowa inwestycyjna, słabsza — 5 proc. premjowa dolarowa. Dla akcyj tendencja niejednolita.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

(Ciąg dalszy)

— Tak! — wtrącił z przekonaniem Chińczyk.

— Będziesz ty cicho? — wpadłem na niego.

— Tak! — przyrzekł skwapliwie.

— Zauważyłem mianowicie, że nie mogę bez niej żyć. Ostatecznie byłoby to jeszcze głupstwo, ale gorzej było, że nie mogłem wówczas pracować, przez co bardzo dużo straciłem, bo moje roboty były w związku z P. W. K. Poniosłem ciężkie straty materjalne.

— Mniejsza z tem! — próbowałem go pocieszyć. — W życiu niezawsze się wie, co jest stratą, a co zyskiem

— Zapewne! — przyznał Grubas.—Ale, że materjalnie straciłem olbrzymio, to pewne! A nie mogłem nic robić, bo piłem. To muszę zaznaczyć.

— I podkreślić! — wtrącił Sanio. — Bo to twoje ówczesne pijaństwo na podkreślenie zasługuje. Piłeś wtedy demonicznie! Wiem coś o tem!

— Demonicznie! Oto i właściwe słowo! — przyznał Grubas. — Dla wytłumaczenia powiem wam tylko tyle: W życiu mem powstała luka, której nic nie mogło zapełnić. Gdyby mi wówczas darowano to, co mogłem był na P. W. K. zarobić, nie zmieniłoby to w mym sposobie myślenia nic a nic—

— W sposobie niemyślenia chyba, chciałeś powiedzieć! — poprawił go Sanio.

— Masz słuszność! — zgodził się Grubas. — Poczóż więc było mi męczyć się, dręczyć i niepotrzebnie próbami robienia czegoś zawracać sobie i drugim gitarę, skoro mnie to wszystko nic a nic nie obchodziło i do pracy nie byłem zdolny?!

— Tak! — przypieczętował Chińczyk.

— Więc piłem. To znaczy, właściwie, zajęty byłem zupełnie czem innem.... Ale zaraz! Opowiedzmy to porządnie. Przed przyjazdem do Poznania—a przyjechałem tam gdzieś w połowie zimy, z końcem stycznia — byłem w towarzystwie, powiedzmy, ludzi dzikich, mniejsza z tem gdzie, w górach czy nad morzem, gdzie żyłem i męczyłem się, jak lew, ale jak ranny lew! Dzika przyroda, dzicy ludzie, dzikie życie, noce pełne przywidzeń a długie nieskończenie, przypływ brutalnych sił fizycznych coraz większy, z tem jakaś złość, jakieś szarpanie się z cierpieniem, wielkie zniecierpliwienie, wreszcie — burza, sztorm — pest arkun, jak mówią rybacy — no i Poznań, ciche, jasne porządne restauracje, po przydymionej słoninie rybackiej ludzkie jakieś jedzenie, po chamstwie morza gładkość miasta —

— To ty byłeś wtenczas nad morzem?—zapytałem.

— Co? Ja? No tak, wygadałem się, mniejsza z tem. Nie wchodźmy w szczegóły. Tam, nad morzem, w jednej małej, biednej, ciemnej wiosce rybackiej został na zawsze mój ból... Te!... Mniejsza z tem! Cicho! Cicho! Cicho!

To „cicho" kilkakrotnie powtórzone, Grubas wysyczał z tłumionym jękiem.

— Mniejsza z tem! —powtórzył.

Widziałem, jak mu się pierś wysoko podnosiła. Zrozumiałem, że jeszcze cierpi.

— Tak! — przygwoździł Chińczyk.

— No, wszystko dobrze albo i nie, ale w tym Poznaniu byłem jakby wypatroszony. Nic w kichach nie miałem. Łaziłem po mieście, przyglądałem mu się i myślałem: — Ładne—i koniec. Proponowano mi różne interesy, myślałem sobie znowu: — Ładne! — i koniec. Żyłem — czułem już, że żyć chcę i będę a to było dużo!—ale nie wiedziałem czem będę żyć i z czego, a na nic nie miałem ochoty. Robiłem głupstwa — i tyle! Przypinali się do mnie różni ludzie dla interesu — ludzie chytrzy, niekrępujący się niczem, wszystko gotowi znieść, byle tylko coś urwać dla siebie. — Boże, przecie oni wiedzieli, że piję, że serjo z nikim o niczem nie mówię, że nie mogę myśleć, jak należy — ale i ci przecie w końcu odeszli odemnie, bo nie mogli wytrzymać. Nie mogli się we mnie dopatrzyć żadnego sensu —

— Może go nie było?—rzekłem.

— Był! — odpowiedział Grubas stanowczo. — Był, tylko że niektóre rzeczy musiały jeszcze ze mnie spłynąć. Tym sensem, który we mnie mimo wszystko był, była chęć życia, a wiadoma rzecz, że kto chce żyć, ten zrobi wszystko, aby tylko żyć i prędzej czy później na swojem postawi.

— Tak! — rzucił znów Chińczyk.

— Dasz ty spokój? — zniecierpliwiłem się. — Maścisz Grubemu tem swojem „tak" lada komunał, a jemu się zdaje, że wygłasza lądowtrząsające prawdy.

— W komunałach jest wieczna prawda! — poświadczył Sanio.

— Jechał je sęk! — obruszył się Grubas. — Co mi teraz po komunałach! Dość na tem, że ja byłbym z pewnością prędzej czy później wypłynął, bo już widziałem, że zaczyna mi świtać „jutrzenka swobody", ale oni nie wytrzymali i wreszcie zwiali. Coś niecoś dzięki nim zobaczyłem i poznałem z podłostki ludzkiej, ale to drobiazg. Śmiałem się z tego! Nie warto mówić! Byli też i ludzie bardzo porządni, ale ci znów nie wiedzieli, co ze mną zrobić. —

(C. d. n.).

UŁATWIENIE PODRÓŻY

ROZPORZĄDZENIE O OPŁATACH ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

Rozporządzenie przewiduje, że opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę z terminem ważności do 1-go roku wynoszą: a) za paszport jednorazowy, względnie za każde zezwolenie na ponowny wyjazd — 100 zł., b) za paszport wielokrotny — 250 zł., c) za paszport ulgowy w celach handlowych — 25 zł., d) za paszport ulgowy wielokrotny w celach handlowych — 150 zł., e) za paszport ulgowy, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę w celach przewidzianych w art. 3-im ustawy z dnia 17-go lipca 1924 r. — 20 zł., f) za paszport ulgowy uprawniający do wielokrotnych wyjazdów zagranicę w celach wskazanych pod (e) — 100 zł. g) za paszport w celach żeglarskich — 3 zł. — Paszporty wystawiane emigrantom, zgodnie z przepisami dekretu o emigracji są bezpłatne.

Szczegółowo wymienione są wypadki, kiedy władze administracyjne mogą zastosować zupełne zwolnienie od opłat paszportowych.

Nie wykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony przez powiatową władzę administracyjną, o ile posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie *po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia*, i równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 27-go lutego 1928 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ NAFTOWY. — W miesiącu grudniu 1929 r. wydobyto brutto ropy naftowej razem w okręgach Drohobycza, Jasła i Stanisławowa — przeszło 5.000 cystern, t. j. o 7 cystern mniej aniżeli w listopadzie tegoż roku.

W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ogółem w Polsce 43.494.326 m³ gazu. Gazoliny wytworzono ogółem 322 cystern 6030 kg.

SYNDYKAT BLACH CYNKOWYCH. — Projekt założenia syndykatu blach cynkowych nie został jeszcze zrealizowany; natomiast przy syndykacie dla sprzedaży kwasu siarkowego istnieje prowizoryczne narazie biuro, mające na celu równomierne i sprawiedliwe przydzielanie poszczególnym hutom napływających z kraju zamówień na czystą blachę cynkową.

Dotychczasowa działalność tego biura, która stanowi przedwstępny etap prac nad utworzeniem syndykatu cynkowego, przyczyniła się do uregulowania zbytu blachy cynkowej w kraju.

PROTESTY WEKSLOWE W GRUDNIU UB. R. — Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w m. grudniu ub. r. zaprotestowano w Polsce ogółem 528.430 weksli na sumę 130.722.000 złotych wobec 477.238 weksli na sumę 117.933.000 zł. w listopadzie ub. r., a 317.979 sztuk na sumę 69.085.000 zł. w grudniu 1928 roku. Widzimy więc, że ilość protestów osiągnęła w grudniu ub. r. dalszy poważny wzrost. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła zarówno w grudniu, jak w listopadzie ub. r. 247 zł.

Przez władze sądowe zaprotestowano w grudniu ub. r. 460.630 weksli na kwotę 119.338.000 zł., a przez urzędy pocztowe 67.800 sztuk na sumę 11.384.000 zł.

WYDOBYCIE WOSKU ZIEMNEGO W 1929 R. — Obie polskie kopalnie wosku w Borysławiu i w Zwiniaczu wydobyły w 1929 r. 35 wag. 5.190 kg. wosku ziemnego, czyli o 6 wag. więcej aniżeli w 1928 r.

Kopalnia wosku ziemnego „Borysław" w Borysławiu zwiększyła w 1929 r. swoją produkcję o 19 wag., natomiast kopalnia w Zwiniaczu w okręgu stanisławowskim wydobyła w tym samym okresie o 13 wag. wosku mniej.

Ekspedycja wosku ziemnego z kopalń wynosiła w 1929 r. ogółem 82 wag. i 8.557 kg. Prawie całą ilość wosku ziemnego wywozi się zagranicę, t. j. przeszło 76 wag., sprzedano zaś w kraju tylko 6 wag i 3.819 kg.

WPŁYWY PODATKOWE W STYCZNIU R. B. — Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływów Skarbu Państwa, wpływy z podatków (bezpośrednich i pośrednich) wyniosły w styczniu r. b. sumę 98.136 tys. zł. (wobec 74.630 tys. zł. preliminowanych na ten miesiąc w budżecie, podczas gdy w tymże miesiącu r. ub. wpływy te wyniosły— 82.532 tys. zł.).

EMIGRACJA POLSKA — zajmuje drugie miejsce w Europie. Ostatnie cyfry statystyczne wskazują, że Anglja wysłała za ocean 153.505 osób w ciągu 1928 roku, Włochy — 136.096 osób, na trzeciem zaś miejscu znajduje się Polska, z której wyemigrowało 58187 wychodźców.

Jeśli chodzi o emigrację kontynentalną, Polska zajmuje drugie miejsce z liczbą 89427 emigrantów, za Włochami, które wysłały 91958 osób.

Rozmiary emigracji polskiej pozostają w ścisłym związku z przyrostem ludności, roczny przyrost wynosi u nas 15 osób na tysiąc mieszkańców, podczas gdy we Włoszech 14, w Niemczech 9, a we Francji zaledwie 1,7.

KULTURA I SZTUKA

Jan Kochanowski po włosku

DZIĘKI HENRYKOWI DAMIANI — POLONIŚCIE I POLONOFILOWI.

Niedawno, czytając Lucrezia Rizzo: „La poesia sepolcrale in Italia", (Neapol 1927), żałowałem, że... autor nie zapoznał się z włoskim przekładem „Trenów", boby i ten utwór wcielił w panteon cytowanych poematów, a mówiących, że odczucie śmierci, grobu było nieraz i u ludzi renesansu, arcygłębokiem, a już opowiada, że te postacie nietylko szalały miłością, ale i cierpieniem stworzyły arcydzieła sztuki...

O „Trenach" można mówić jedynie na tle stosunku ich do włoskiej poezji, a już do Petrarki (1304 — 1374), choćby po nitce do kłębka, a więc: poprzez epigramy Kochanowskiego o Petrarce (6 i 7). W sam tedy czas mamy świetny przekład: Enrico Damiani: „Lamenti", introduzione e traduzione, pubblicazione della Sezione Romana dell' Assoziazione „Adamo Mickiewicz" — Roma 1930. Przekład, mogący zastąpić oryginał, a już dający poznać Kochanowskiego w aureoli poezji, jaką on stworzył, nietylko dla Polski, ale w „Trenach" — na tę uniwersalną miarę, dla świata. Poezję posągową, jak i italska, jak wiersze Petrarki... Nasz polski.... petrarkista, Jan Kochanowski. Wcale to nie uchybia polskiemu autorowi, jak miano „byronisty" — naszym, czy obcym... romantykom!

Henryk Damiani jest polonistą i polonofilem w Italji, bodajże, naj szczerszym, a już i najbogatszym. Zawdzięczamy mu sporo tłumaczeń, a więc Mickiewicza („Farys" i „Pomnik Piotra W."), Słowackiego („Godzina myśli"..), dalej Dygasińskiego, antologję polskiej noweli, jaka się ukazała ze wstępem Papiniego, nadto wspaniałą bibljografję przekładów i włoskich prac o Mickiewiczu; słowem tłumacz jest nie od wczoraj tłumaczem, czy też propagatorem naszej literatury w ojczyźnie Dantego. Ale wieńczy tę pracę: przekład Trenów!

Nie czuje się zmęczenia, kiedy się je czyta w tej godowej szacie italskiej. Są naprawdę wzorowym pod każdym względem przekładem, dokonanym na tej kanwie wspólnot, a więc poprzez język Petrarki, żeby mniej więcej archaizm polski uderzył w spiż naszej mowy 16-go w., w język Kochanowskiego i tam powiedział i Polacy... mieli swojego Petrarkę! — — — A to znów dla nas duma, a dla tłumacza dowód, iż zgłębił najprzód utwór — potem zmierzył siły na zamiary, aby zamiar stał się arcydziełem oryginału wtórym w przekładzie.

Zachowanie rymów, budowy strof trenów, dalej gradacja uczuć w nader subtelnej melodji słów, oto wartość i dla nas nieskończona, bo ukazuje Kochanowskiego w szacie bogactw poematu, jaką oby — tu włoscy czytelnicy, ocenią choćby nimi byli li tylko... specjaliści, a podadzą w następstwie „coram publico", żeby i ogół się dowiedział, że mamy świetne tradycje w 16-ym w. — Ba! tradycje i z Włochami. Wszak Kochanowski się urodził, akurat, kiedy Włoch, Bartolomeo Berecci, skończył (1528 — 1530) słynną, renesansową kaplicę Zygmuntowską na Wawelu, kiedy to Canaletto, czy tam Padovano szukali — jak później Canaletto czy Bacciarelli, drugiej ojczyzny „nella Polonia" w Polsce! — — —

Cytować przekład, byłoby ostatecznie bez większego pożytku, kiedy obecnie (niestety!) mniej ludzi umie po włosku w Polsce, aniżeli w... 16-ym w., gdy to w Krakowie (wedle Górnickiego) znalazło się, aże 300 mówiących „italskim językiem". — — —

Dodam, że taki tren VIII (wedle Mickiewicza, najpiękniejszy!), czy XIX, kiedy je czytam, odnoszę wrażenie, iż je... Petrarka stworzył, aż otwierają się oczy, kiedy: „tenera in braccio Orsula, la bimba mia diletta" — żona Jana Kochanowskiego (tren XIX).

„Orsula Kochanowska riposa qui" (tren XIII!... też mię budzi, a nie Laura i wierzę, że to przekład z Jana z Czarnolasu, a nie oryginał poety z Arezzo, gdzie na wygnaniu przyszedł na świat autor „Canzoniere", jakie znał... Kochanowski; czemużby tedy nie można było go posądzać, iż nagiął język... sarmacko - polski do miłej mowy italskiej! — — —

A już tłumaczenie Damianiego stokroć bogatsze, aniżeli francuskie (Lucien Roquigny: „Threnes de Jean Kochanowski — Paris 1919), stylizowane, gdy włoskie naturalne, szczere i tak mocne, że naprawdę pomnik nam zbudował Damiani we Włoszech tym przekładem!

Pisał mi autor, że zamierza tłumaczyć „fraszki" i „Odprawę", a nawet „Sobótkę", a pisze do mnie... po polsku, więc wierzę, że znów rzuci na „foro italiano librario" — nowe tomy — arcydzieła Kochanowskiego.

Michele Asanka - Japoll.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 14-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.20* Przegl. wydawnictw. *16.45—17.15* Muzyka gramof. *17.15* O perłach. *17.45* Konc. ork. Teatr. Morskie Oko. *19.25—19.40* Płyty gramofonowe. *19.58—20.00* Sygn. czasu. *20.05* Pogadanka muz. *20.15* Konc. symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Konc. gramof. *16.00—16.25* Skansen jako przykład wzorowego muzeum krajoznawczego. *16.25—17.15* Konc. gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Skarby kościoła Marjackiego. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narc. *19.25—19.50* Skrzynka pocztowa. *20.05* Tran. z Warsz. *20.15* Trans. konc. symfon. z Filh. Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.25* Słuch. dla młodz. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.45* Konc. popol. *19.05—19.30* Odczyt p. t.: Historja literatury czy nauka o literaturze. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.15* Odczyt p. t.: Holandja współczesna. *20.15—22.00* Konc. symf. *22.15—22.40* Lekc. tańców. *22.40—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Transmisja z Krak. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.05—19.30* Polska na tle gospodarki światowej — Praca. *19.30—19.55* Kazimierz Rutkowski Lago Trasimeno. *20.15* Koncert symf.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka popularna. *17.15—17.40* Czego ludzie nie wymyślą. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.15* Audycja wesoła. *20.05—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. gramof.

ZAGRANICZNE: *19.30 Budapeszt.* Thais — opera Masseneta. *20.00 Oslo.* Koncert symf. *20.05 Wiedeń.* Faust, opera Gounoda. *20.10 Hamburg.* Koncert Grzegorza Piatigorskiego. *21.00 Londyn.* Koncert symf. *21.00 Lipsk.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* Maskota, operetka Audrana. *21.45 Paryż.* Piękna Helena — operetka Offenbacha.

DROBIAZGI

KONKURS MUZYCZNY IM. BAR. KRONENBERGA. — Komitet Kasy im. Henryka Melcera, uzupełniając podaną wiadomość o konkursie im. bar. Kronenberga na utwór orkiestrowy lub na koncert na instrument solowy z towarzyszeniem orkiestry komunikuje, że do konkursu stanąć mogą tylko kompozytorowie Polacy oraz, że termin nadsyłania prac konkursowych zostaje przedłużony do 1 października 1930 r.

Skład sądu konkursowego stanowią: pp. Chojnacki Roman, Maszyński Piotr, Młynarski Emil, Niewiadomski Stanisław i Wojciechowski Zygmunt.

KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU. Nr. 3-ci dwutygodnika „Kobiety w Świecie i w Domu" zawiera: „Zima, której niema", suknie wszelkich odmian — dla starszych pań i na bale kostjumowe, „Moda na balu mody", „Służba domowa dawniej a dzisiaj", „Estetyka gotowania", „Dzielenie ryb i mięsa", „Gospodarze i goście" (świetna humoreska p. Well na temat przyjęć), „O nowe formy dobrego wychowania", nowela „Bandyta i miss Becky", „Poezje balowe" L. Krzemienieckiej.

NIEZNANE OPERY OFFENBACHA. — Jak donoszą pisma niemieckie, w Belitsch w okolicach Lipska odnaleziono partyturę opery Offenbacha p. t.: „Mariella", zaginioną od lat 50-u. Skądinąd teatr lipski zapowiada wystawienie w najbliższym czasie innej opery Offenbacha „Robinzon Kruzoe", która niedawno została odnaleziona w Paryżu.

GOETEL PO FRANCUSKU. — Nakładem znanej firmy wydawniczej francuskiej Calman i Levy ukazała się w Paryżu książka laureata nagrody państwowej na r. 1929 Ferdynanda Goetla „Pątnik Karapeta" p. t. „L'aspirant Kosau Tamir". Książkę poprzedza przedmowa wybitnego krytyka francuskiego p. G. Jean-Aubry.

ZJAZD FOTOGRAMETRYCZNY W ZURICHU. — 31-go ub. mies. odbyło się w Ministerstwie Robót Publicznych posiedzenie Komitetu w sprawie zjazdu fotogrametrycznego w Zurichu i udziału w nim Państwa polskiego.

Zjazd ten, który będzie miał doniosłe znaczenie w rozwoju nowych metod pomiarowych metodą fotografii powietrznych, da sposobność zaznajomienia zagranicy ze znacznym dorobkiem Polski na tem polu.

Ministerstwo Robót Publicznych wystawi przedewszystkiem zdjęcia Polesia, dokonane z samolotu oraz zdjęcia Tatrzańskiego parku przyrody, inne Ministerstwa, a w pierwszym rzędzie Ministerstwo Spraw Wojskowych, przygotowują również eksponaty.

Przewodnictwo Komitetu objął rektor politechniki lwowskiej dr. Weigel.

NOWA SZTUKA RĄCZKOWSKIEGO. — Teatr Polski w Poznaniu wystawił 9 b. m. nową sztukę Józefa Rączkowskiego, autora granej przed trzema laty w Teatrze Narodowym komedji „Polityka i miłość", p. t.: „Nad polskiem morzem".

Nowa komedja Rączkowskiego, poruszająca tak aktualne dziś zagadnienie rozwoju polskich wybrzeży, wystawiona starannie przez zespół Teatru Polskiego pod reżyserją p. Młodziejowskiej, zyskała na premjerze duży sukces. Obecnego na premjerze autora kilkakrotnie wywoływano.

OBJAZD „REDUTY". — Dwie czołówki „Reduty" odbywają obecnie według nakreślonego planu, objazd Rzeczypospolitej z dwiema sztukami, jedna grupa gra „Świerszcza za kominem" Dickensa, druga „Marję Stuart", Słowackiego.

Pierwsza czołówka objechała dotychczas począwszy od 1 stycznia, 31 miast w których dała około 40 przedstawień „Świerszcza".

Druga grupa objechała już z „Marją Stuart" również 31 miast.

W ten sposób w swym tegorocznym zimowym objeździe oba zespoły „Reduty" odwiedzą 112 miast polskich.

KONCERT POLSKI W BUKARESZCIE. — Dnia 9 b. m. odbył się tu koncert orkiestry Filharmonji bukaresztеńskiej pod dyrekcją Jerzego Georgescu, poświęcony muzyce polskiej. W koncercie wzięli udział jako soliści pp.: Janina Turczyńska i Kazimierz Wiłkomirski. Program obejmował utwory Szymanowskiego, Różyckiego, Rytla, Maklakiewicza, Wieniawskiego.

Na koncercie obecni byli królowa Marja, b. król grecki Jerzy z małżonżą, ks. Ileana, prezes Rady Ministrów Maniu, szef sztabu jeneralnego jenerał Samsonowici, wybitni przedstawiciele sfer politycznych i kulturalnych oraz liczna publiczność.

Koncert miał wielki sukces i stał się okazją do gorącej manifestacji na rzecz Polski.

RADY STAREGO LEKARZA

WSKAZÓWKI DLA SPORTOWCÓW

W tym roku zima, a z nią i sporty zimowe, już się rozpoczęła. Nie od rzeczy więc będzie umieścić tu parę wskazówek dla sportowców.

Przed zdecydowaniem się, jaki rodzaj sportu ma się wybrać, należy dokładnie zastanowić się, czy organizm nadaje się do uprawiania danego sportu. Muszą być wzięte pod uwagę wszelkie braki, jak wada serca, nerwowość, i t. p. i nie wolno ich lekceważyć. W wątpliwych wypadkach należy poradzić się lekarza.

Jazda na nartach należy do sportów ciężkich i tylko wytrzymali ludzie mogą się jej poświęcać. Lżejszem jest saneczkowanie, choć i ono wymaga sporo sił przy wchodzeniu z saneczkami na górę. Do sportów zimowych powinno się przygotować przez wstępne ćwiczenia letnie w postaci gimnastyki, wiosłowania, pływania i t. p. Ćwiczenia te wzmacniają ciało, co przy sportach zimowych bardzo się przyda.

Przy wyborze ubrania należy unikać kostjumów skórzanych, gumowych, lub impregnowanych, gdyż te są bardzo niezdrowe, niedopuszczają bowiem wymiany powietrza pomiędzy skórą a powietrzem.

Pozatem należy unikać bezwarunkowo przemęczania się, co powoduje upadek sił lub może stać się powodem niejednego nieszczęśliwego wypadku.

Bezwarunkowo niedopuszczalne jest używanie alkoholu, a także tytoniu i kawy. Sporty bowiem zimowe męczą bardzo serce, a powyższe środki podniecające jeszcze bardziej je przemęczają. Szczególnie niebezpiecznym jest alkohol, który obok przemęczenia serca, powoduje szybkie ocieplenie a potem oziębienie, co może nawet sprowadzić wypadki silnego przeziębienia i zamarznięcia.

Odżywianie powinno być racjonalne, niezbyt obfite. Koniecznem jest dokładne zaznajomienie się z pomocą w nagłych wypadkach, co może się przydać samemu i towarzyszom.

Wreszcie, sporty zimowe wymagają silnej woli w szeregu sytuacyj. Należy więc tak postępować, aby zapas posiadanej woli sprostał zadaniom. Nie wolno lekceważyć rad i wskazówek doświadczonych sportowców.

Teatr

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM

W teatrze Polskim pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego dobiegają końca, próby z głośnej sztuki Henryka Bernsteina p. t. „Melodramat", której premjera została wyznaczona na sobotę 15 b. m. (premjera prasowa w poniedziałek 17 b. m.).

Znakomity autor, grany zawsze u nas z wielkiem powodzeniem, — w „Melodramacie" daje wzruszającą historję trzech serc. Pełna dramatycznego napięcia akcja rozgrywa się pomiędzy muzykiem Piotrem (Kazimierz Junosza - Stępowski), jego żoną Joanną (aMrja Przybyłko-Potocka) i światowej sławy wirtuozem Andrzejem (Jerzy Leszczyński) i obfituje w szereg niezwykle efektownych scen, których nastrojowość podnosi jeszcze specjalna muzyka podczas akcji i w antraktach.

Dekoracje komponuje Karol Frycz.

Z KINOTEATRÓW

ŚWIATOWID: „SKRZYDLATA FLOTA".

Powyższy film postawił reżyser Hill na najwyższym poziomie, jaki film handlowy wogóle może osiągnąć. Novarro nie raził, był sobie zwyczajnym porucznikiem i nie popisywał się donżuanerją. Strona dźwiękowa bardzo rozumnie i bardzo ciekawie potraktowana wspomaga, wyręcza i akcentuje to, co niema wyrazić chce. Dysonanse są dowcipnie wyprzedzone w muzyce i niejako przygotowują widza do następujących rozgrywek. Strona dźwiękowa, choć coprawda nic rewelacyjnego nie przynosi wzbudza jednak respekt i poważanie.

Hill swój niewątpliwy talent wykazał w pierwszym rzędzie w mocnej konstrukcji całości, bez luk. Miejsca nieme należą do bardzo rzadkich. — Trzeba przyznać, że Hill miał wdzięczny temat. Przyjaźń męska, której niejeden zaprawdę piękny film poświęcamy, prosta, bohaterska, szlachetna postawa wobec życia to doskonałe antidotum na „rozmiękczenie obyczajowe", objawiające się na całym obszarze Filmji.

Dodatek Metro stanowi bardzo ciekawy przyczynek do roli, jaką film dźwiękowy może odegrać w życiu powszedniem. Głos Mussoliniego, strzał do księcia Humberta, zachowanie się tłumu, bek owiec oto bardzo ciekawy kalejdoskop, który widzimy, tak jakbyśmy zobaczyć mogli własnemi oczami i usłyszeć własnemi uszyma. *H.*

Plaga żebractwa

KOMPROMITUJE NASZE MIASTA PRZED OBCYMI

Każdy, kto przechodzi ulicami Warszawy, z przerażeniem stwierdzić może, że stolica nasza jest dosłownie opanowana przez żebraków. Wśród nich najgorszą warstwą są „bosi", którzy zamiast litości wzbudzają odrazę.

Niewątpliwie trafiają się jednostki, naprawdę zmuszone nędznym losem do wyciągania ręki o pomoc, poważny jednak odsetek stanowią „żebracy nałogowi", którzy „błagają o litość" z przyzwyczajenia.

I w stosunku do tych należałoby jaknajbezwzględniej stosować kodeks karny. Większość bowiem nałogowych żebraków rekrutuje się z przestępców kryminalnych i alkoholików.

Dość charakterystyczne jest, że prawie 75 proc. ogólnej liczby żebraków, włóczących się po ulicach wielkich miast, to ludzie eksportowani z rodzinnych wsi do miast.

Istniejące dotychczas przepisy nie są zupełnie stosowane w życiu. Dużo się bowiem mówiło i pisało o walce z żebractwem, a rezultat: żaden.

Trzeba raz wreszcie uciąć łeb tej hydrze, która w wielkim stopniu kompromituje nasze miasta. Należy więc w tym celu organizować zakłady, które nie powinny być budowane od fundamentów i według „ostatniej mody".

Na tego rodzaju inwestycje można przeznaczyć cały szereg istniejących budynków po zaborcach, które w chwili obecnej świecą pustkami, — jest także sporo kompleksów fabrycznych — jeżli chodzi o Warszawę — gdzie mogłyby powstać takież zakłady.

W walce z żebractwem należy liczyć się również z tem, że niektóre jednostki zgłaszają się same do zakładów, inne znowu — a tych jest, niestety, większość — trzeba przymusowo sprowadzać z ulic miast.

Dla tego rodzaju „nałogowych żebraków" należałoby przygotować przymusowe zakłady pracy, gdzie umieszczane byłyby jednostki, które są w możności pracować. W ten sposób żebracy zarabialiby na siebie własną pracą i nie tworzyli bezprodukcyjnych nierobów, ciążących społeczeństwu.

Czas pomyśleć o faktycznej walce z żebractwem, której celem winno być usunięcie z ulic miast wstręt budzących osobników. Od pracy biurokratycznej, dyskutowania, opracowywania nierealnych statutów, należy wreszcie przejść do czynów. **Gr.**

Państw. fundusz mieszkaniowy

Rozwiąże największą bolączkę Polski

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy w Prezydjum Rady Ministrów opracowywany jest projekt ustawy „o popieraniu budownictwa tanich mieszkań". W myśl tego projektu zostanie powołany do życia Państwowy Fundusz Mieszkaniowy. Dochody tego Funduszu składać się mają m. in. z nast. projektowanych podatków: 1) podatku domowo - czynszowego, 2) podatku od przyrostu wartości nieruchomości, położonych w sferach interesów mieszkaniowych miast.

Ponadto od okresu budowlanego 1931/32 Skarb Państwa będzie wstawiał do budżetu odpowiednią dotację na rzecz P. Fund. Mieszk. Również zakłady społeczne o świadczeniach długoterminowych będą zobowiązane rezerwy swe lokować w tym Funduszu.

Jak widzimy rząd realnie przystępuje do rozwiązania największej bolączki społecznej Odrodzonej Polski.

Obowiązek zgłaszania

chorób papuzich

Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy zwrócił się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o wydanie zarządzenia, by zarazę papuzią zaliczyć do chorób zwierzęcych, podlegających obowiązkowi zgłaszania.

Niezależnie od tego Komisarjat Rządu wzywa ludność w jej własnym interesie do zgłaszania wszystkich zachorowań papuzich lekarzom weterynaryjnym właściwego starostwa grodzkiego, którzy badać będą stan zdrowia papug bezpłatnie.

Oprócz tego Komisarjat Rządu wydał starostwom grodzkim polecenie przeprowadzenia w miejscach większego skupienia papug (w Ogrodzie zoologicznym, sklepach sprzedających ptaki etc.) inspekcji w celu zbadania stanu zdrowia tych papug.

Nowa - ustawa

a wybory do Rady miejskiej

W stołecznych klubach radzieckich obiega ostatnio wersja, że rozpisanie wyborów do samorządu stołecznego, które przypaść winno w maju r. b. na skutek zakończenia kadencji warszawskiej Rady miejskiej uzależniane jest ściśle od biegu prac ciał ustawodawczych nad nowemi ustawami samorządowemi.

Gdyby nowa ustawa o samorządzie miejskim została uchwalona jeszcze w ciągu bieżącej sesji Sejmu i Senatu, kadencja Rady miejskiej nie byłaby przedłużona i nastąpiłoby rozpisanie nowych wyborów według znowelizowanej ordynacji.

CIEKAWY POKAZ

SZKOLENIE DRUŻYN RATOWNICZYCH W P. C. K.

W dniu 9 lutego b. r. Zarząd Warszawskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, z okazji przybycia do Warszawy delegata Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z Genewy p. d-ra Lucjana Cramera, zorganizował pokaz szkolenia zespołów Drużyn Ratowniczych.

O godz. 10,30 w szkole Metalowców przy ul. Kopernika 28 zademonstrowano stopniowane szkolenie Drużyn Ratowniczych, rekrutujących się z pośród młodzieży rzemieślniczej, która wolne chwile od pracy zawodowej, poświęca ochotniczej służbie w Polskim Czerwonym Krzyżu. I tak w sali Nr. 1 pokazano szkolenie młodszej grupy szeregowych z wykładem podinstruktorów, uprzednio już przez Okręg Warszawski w ratownictwie ogólnem i przeciwgazowem przeszkolonych. W dalszych salach szkolenie starszych szeregowych, grupy kandydatów na podinstruktorów, wreszcie przerabianie ćwiczeń przez podinstruktorów (komendantów i zastępców komendantów).

Delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża p. Cramer z zainteresowaniem śledził pokaz szkolenia, wnikając we wszystkie szczegóły, i wyraził podziw dla doskonałej organizacji szkolenia.

Następnie w ujeżdżalni 1 pułku Szwoleżerów o godz. 12-tej w południe odbyły się pokazy ćwiczeń praktycznych ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego. W namiotach organizowane były punkty sanitarno-odżywcze, w których dyżurowały siostry Pogotowia Sanitarnego, również przez Okręg Warszawski Pol. Czerw. Krzyża wyszkolone.

Bardzo licznie zgromadzeni goście wyrażali gorące uznanie dla pracy Warszawskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ

TRZEBA SPEŁNIAĆ SUMIENNIE

Większość młodzieży w wieku wojskowym (18—23 lat) nie jest dostatecznie obznajmiona z obowiązującą ustawą o powszechnym obowiązku służby wojsk. z dn. 23 maja 1924 r., zwłaszcza nieznanemi są jej konsekwencje zaniedbania wykonywania przepisów tej ustawy, jak np. niezgłoszenie się do rejestracji 18-letnich, niezgłoszenie się do spisu 20-letnich, niestawienie się we właściwym czasie na komisję poborową, niezgłoszenie się na wezwanie władz, niezameldowanie o zmianie adresu i wszelkie uchylenia od służby wojskowej.

Wszystkie te wykroczenia powodują, prócz kar więzienia lub aresztu i grzywien, przewidzianych w ustawie, także utratę możności odbywania skróconej służby wojskowej w szkołach podchorążych, a więc niemożność uzyskania stopnia oficerskiego. Prawomocne te kary pozbawiają także prawa korzystania z jakichkolwiek odroczeń i ulg w odbywaniu służby wojskowej.

Z powyższego wynika, że najdrobniejsza nawet kara grzywny wywołuje b. przykre konsekwencje dla poborowych, pragnących korzystać z ulg wojskowych. W związku z tem wskazane jest zapoznanie się zainteresowanych z obowiązującą ustawą („Dziennik Ustaw" Nr. 46 z r. 1928), a zwłaszcza z przepisami art. 24, 25, 33, 34, 57 (ustęp ostatni), 94, 97—108, 112 i 117.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Bocheńska Marja, mąż chory, dzieci dr. 3, Muranowska 38. Jungowska Stanisława, wdowa, dzieci drobn. 5, Słodowiecka 5. Kowalczykowie, 3 sieroty, Smocza 57. Sylwestek Felicja, wdowa, dzieci dr. 4, Dzielna 65. Komisarczyk Katarzyna, wdowa, dzieci drobn. 5, Dzielna 86. Jurewicz Janina, wdowa chora, dzieci dr. 3, Pawia 81.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — SKŁADKI NA ZAKUP STATKU. — Z okazji 10-lecia odzyskania Pomorza ukazała się tu odezwa, wzywająca ludność województwa krakowskiego do składek na zakup statku ziemi krakowskiej. Jak wiadomo Kraków został wezwany przez Pomorze do ufundowania statku na wzór zakupionego niedawno przez województwo pomorskie statku szkolnego.

KRAKÓW. — DZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA MORZA. — W sobotę wieczór, jako w przeddzień uroczystości 10-lecia odzyskania morza polskiego, zebrały się w rynku przed główną strażnicą wojskową orkiestry cywilne i wojskowe. Po wykonaniu hymnu państwowego, orkiestry ruszyły ulicami miasta, grając marsze. W niedzielę o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, poczem uczestnicy nabożeństwa wzięli udział w ceremonji podniesienia bandery w rynku głównym.

Dnia 10 bm. w poniedziałek przed południem odbyła się uroczysta akademja na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po akademji pochód pod banderę. W ciągu całego tygodnia we wszystkich kinach będą krótkie prelekcje przed przedstawieniami o znaczeniu morza w życiu Polski.

KRONIKA MAZOWIECKA

TOMASZÓW MAZOWIECKI. — BEZROBOTNI PRZECIWKO KOMUNISTOM. — Onegdaj wieczorem w lokalu związku „Praca" odbyło się zebranie bezrobotnych. W czasie zebrania rozgoryczeni bezrobotni dotkliwie pobili prowodyrów komunizującej P. P. S. Lewicy.

Kres bójce położyła policja, która wkroczywszy na salę zebranie rozwiązała i rozproszyła bijących się, pośród których jest kilku rannych.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — 20-LECIE SZKOŁY NAŁĘCZOWSKIEJ. — W roku bieżącym przypada dwudziesta rocznica założenia Żeńskiej szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Nałęczowie. Dla uczczenia tej rocznicy organizuje Lubelski Okrąg Stowarzyszenia Ziednoczonych Ziemianek zjazd byłych uczenic szkoły na Zielone Świątki tj. 8 i 9 czerwca 1930 r.

Stow. Zjedn. Ziemianek, zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich byłych uczenic szkoły, do kierowniczek działów, nauczycielek i nauczycieli oraz wszystkich, którzy kiedykolwiek ze szkołą współpracowali o nadesłanie swoich adresów i zgłoszeń do wzięcia udziału w zjeździe pod adresem: Wp. Ewa Piwocka kierowniczka Żeńskiej szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Nałęczowie. Woj. Lubelskie.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — W 10-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA POMORZA. — Wojewódzki oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi święcił 10-lecie rocznicy odzyskania Pomorza.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 8 rano podniesieniem na ratuszu biało - amarantowej bandery morskiej z białym orłem na czerwonem tle.

O godzinie 11 rano w katedrze św. St. Kostki odprawione zostało solenne nabożeństwo.

O godzinie 5 po południu w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja, która zgromadziła przedstawicieli władz w osobach p. woj. Jaszczołta, gen. Małachowskiego, J. E. ks. Biskupa-sufragana d-ra Tomczaka, oraz szeroki ogół społeczeństwa.

Akademję zagaił okolicznościowem przemówieniem prezes Rady Miejskiej inż. Holcgreber, poczem wypowiedział prelekcję członek rady Ligi prof. Gustaw Załęcki z Warszawy, p. t. „Morze i polityka zamorska".

W wokalnej części popisywał się chór „Lutnia". Następnie artyści Teatru Popularnego odtworzyli kilka utworów poetyckich.

ŁÓDŹ. — RADJOSTACJA ŁÓDZKA. — Dotychczasowe próby na łódzkiej stacji radjowej potrwają jeszcze przez kilka dni. W tym czasie nie będą nadawane audycje.

Dopiero od środy stacja łódzka pracować będzie normalnie i posiadacze detektorów korzystać będą z audycyj warszawskich.

Sprawa własnych programów odroczona została na przeciąg 2 tygodni do czasu wykończenia urządzeń łódzkiej stacji.

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — USTANOWIENIE STAROSTY GRODZKIEGO. — Rada Miejska bydgoska założyła protest przeciw ustanowieniu starosty grodzkiego w Bydgoszczy. Jest to urząd zupełnie zbyteczny a kosztowny. Podobne urzędy ustanowione zostały ponadto w Gnieźnie, Grudziadzu, Inowrocławiu i Toruniu.

W tej sprawie poseł Czyszewski z klubu Ch. D. złożył w Sejmie wniosek o zniesienie starostw grodzkich jako „nowych zupełnie niepotrzebnych urzędów".

Nie ulega wątpliwości, że wniosek ten będzie w Sejmie uchwalony.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — TYDZIEŃ BANDERY. — Odbyła się tu uroczysta inauguracja „Tygodnia Bandery" przy b. licznym udziale delegacyj stowarzyszeń półwojskowych, kulturalno - oświatowych, zawodowych i jednolicie umundurowanych oddziałów b. marynarzy. Po nabożeństwie, celebrowanem przez J. E. ks. Bisk. Lisieckiego w kościele katedralnym, liczny pochód ruszył pod płytę Nieznanego Żołnierza, skąd po złożeniu wieńca i odegraniu hymnu narodowego, ruszono na Rynek.

Na Rynku odbyło się przy specjalnie ustawionej latarni morskiej i ad hoc skonstruowanym okręcie stalowym uroczyste podniesienie bandery, poczem po okolicznościowem przemówieniu prezesa Ligi Morskiej dr. Rostka, i uchwaleniu rezolucji, pochód się rozwiązał.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — IMIENINY J. E. ARC. JAŁBRZYKOWSKIEGO. — JE. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, obchodził w dn. 7 b. m. uroczystość Swego Patrona.

Już w przeddzień szereg delegacyj społeczeństwa wileńskiego złożył życzenia Najdostojniejszemu Arcypasterzowi. Od godz. 12 niemal bez przerwy składano życzenia Solenizantowi. Ze sfer akademickich z życzeniami przybyła delegacja Stow. Młodz. Akadem. „Odrodzenie" z prezesem p. H. Dembińskim na czele. Wieczorem o godz. 6 duchowieństwo m. Wilna na czele z kapitułą udało się do pałacu, gdzie im. duchowieństwa przemówił JE. Ks. Bp. Kazimierz Michalkiewicz, Sufragan Wileński. Tegoż dnia o godz. 7 i pół wieczorem Stowarzyszenia Młodzieży Pol. zebrały się tłumnie na dziedzińcu pałacu arcybiskupiego, dokąd udała się reprezentacja Rady Związku Ml. Pol. w Wilnie w otoczeniu zarządu Związku i prezesów oraz prezesek S. M. P. Życzenia im. organizacji złożył prezes Rady Związkowej p. pułk. Władysław Piasecki. Tłumnie zebrana młodzież wznosiła nieustanne okrzyki na cześć Arcypasterza, co zniewoliło Dostojnego Solenizanta do ukazania się na dziedzińcu pałacowym. JEkscelencja przemówił do młodzieży nad wyraz serdecznie. Dn. 7 bm. w bazylice Wileńsk. na intencję Ks. Metropolity Mszę odprawił JE. Ks. Bp. K. Michalkiewicz w otoczeniu licznego duchowieństwa, oraz sztandarów S. M. P.

Również i tego dnia liczne delegacje składały życzenia Arcypasterzowi Metropolicie.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologia" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12, tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.